

## Prezydent RP na MDM

16 bm. Prezydent R. P. Bolesław Bierut odwiedził teren budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Prezydentowi RP towarzyszyli: członkowie Rady Państwa: F. Jóźwiak i R. Zambrowski, Premier J. Cyrankiewicz i podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Ber-man.

Prezydent Bierut, oprowadzany przez naczelnego architekta Warszawy inż. Sigallina, zapoznał się z postępami prac na terenie MDM, a w szczególności na placu MDM, gdzie obecnie skoncentrowany jest największy wysiłek załogi.

W odpowiedzi na osobiste zainteresowanie się Prezydenta RP pracą załogi MDM szereg zespołów budowlanych podjął dodatkowe cenne zobowiązania produkcyjne.

## 804 bomby bakteriologiczne zrzucili interwencji w Korei

PEKIN (PAP). — Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła sprawozdanie Komisji koreańskiej i chińskiej lekarzy oraz przedstawicieli prasy, którzy badali fakty stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich.

Fakt używania przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej nie ulega żadnej wątpliwości. Zeznania lotników, którzy osobiście zrzucali bomby bakteriologiczne na obszar Korei północnej starożytnym wy-mowny tego dowód.

Od 28 stycznia br. do 31 marca lotnicy amerykańscy zrzucili w Korei północnej i w Chinach północno-wschodnich 804 bomby bakteriologiczne i inne przedmioty zakażone zarazkami chorobotwórczymi.

## W 10 rocznicę wymarszu partyzantów GL Uroczystości w Piotrkowie i Tomaszowie

W Łodzi, Piotrkowie Tryb. i Tomaszowie Maz. odbyły się 18 bm. wielkie uroczystości związane z 10 rocznicą wymarszu, pod dowództwem Franciszka Zubrzyckiego, 1 oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej.

Ponad 10 tysięcy osób oraz kilkadziesiąt pocztów sztandarowych z Łodzi, Pabianic i Ożorkowa zgromadziło się na Placu Barlickiego w Łodzi. W skupieniu i z uwagą wysłuchali zgromadzeni przemówień o historii zmagania bohaterów oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej, prowadzonej przez PPR do walki z hitlerowskim okupantem.

Pochyleniem sztandarów i minutą milczenia zgromadzeni uczcili pamięć Fr. Zubrzyckiego i innych poległych bohaterów partyzantów Gwardii Ludowej.

W jednym z przemówień uchwalił rezolucję zgromadzenia zobowiązuje się nieustannie walczyć o utratę i pomnożenie zdobyczy, które dzięki bohaterstwu pogromczyń hitlerizmu — Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego i partyzantów GL i AL osiągnął naród polski, budujący pod przewodnictwem PZPR podstawy socjalizmu.

Przy dźwiękach Marsza Partyzantów ruszyło następnie na trasie Łódź — Tomaszów Maz. 37 patroli sportowców — robotników, żołnierzy ludowego Wojska Polskiego, junaków SP i młodzieży szkolnej.

Podobna uroczystość połączona z marszem patrolowym na trasie wymarszu I oddziału partyzanckiego GL pod dowództwem Fr. Zubrzyckiego, odbyła się w Piotrkowie Trybunalskim.

W Tomaszowie Mazowieckim przybywając kolejno z tras marszów patroli były witane przez wieloletnie tłumy mieszkańców, młodzieży szkolnej i delegacje zakładów pracy.

## 2 tys. ton ziemi dziennie Budowa Pałacu Kultury i Nauki

Radzieccy robotnicy znacznie zwiększyli tempo prac przy wykopach pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki. Codziennie wywozi się ponad 2 tys. ton ziemi. Średnio co 3 minuty specjalny samoladowacz i koparki napędzają skrzynie samochodów. Ziemia z wykopów używana jest do niwelowania terenu i zasypywania podstolecznych glinianek.

O szybkim tempie prac przy wykopach pod fundamenty Pałacu świadczy fakt, że w ciągu niespełna dwóch tygodni od rozpoczęcia tych robót koparki, które przygotowywały z początku wykopy do ul. Siennej przesunęły się już do ul. Złotej.

Na placu budowy minierzy w dalszym ciągu rozsadzają resztki fundamentów starych domów.

## Nowy obiekt budownictwa socjalistycznego

# W Hucie »Kościszko« rozpoczęła pracę wielka koksownia

18 maja odbyło się uroczyste otwarcie nowego wielkiego obiektu naszego budownictwa socjalistycznej nowej koksowni w hucie »Kościszko«. W uroczystości wzięli udział naczelnik dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego — Niewiódok, konsul Republiki Czechosłowackiej — Koieczko i wicekonsul — Hejca, załoga huty i pracownicy czechosłowaccy, którzy pomagali w budowie nowego obiektu.

Dzięki temu, że załogi budowlane zmontowały górną część konstrukcji baterii w terminie o połowę krótszym niż przewidywał harmonogram — koksownia dała pierwszy koks już w dniu 30 kwietnia. W tej chwili przed kompletnym wyregulowaniem baterii wydajność jej wynosi już 70 proc., przy czym koks, dzięki nowym urządzeniom jest o wiele lepszej jakości niż koks ze starej baterii.

Uruchomiona część węglowa koksowni jest w wysokim stopniu zmechanizowana, zaopatrzona w wyrowniki produkcji polskiej, wagi wagonów produkcji czechosłowackiej, zasobniki, węże węglowe, sortowniki itd. Uruchomiono również częściowo fabrykę chemiczną, która m. in. daje już hucie gaz, dotychczas dostarczany z sieci dalekosiężnej. Jeszcze w bieżącym miesiącu fabryka rozpocznie produkcję nawozów sztucznych wysokiej jakości.

W niedługim czasie rozpocznie się budowa nowej baterii koksowniczej.

Mimo poważnych trudności, jakie spowodowały duże opady śnieżne w lutym, i wynikłego stałego opóźnienia w pracach, załogi budowlane postanowiły dokończyć wszelkich starań, aby przyspieszyć tempo robót i umożliwić oddanie pierwszego koksu przez baterie najpóźniej 1 maja. Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta robotniczego, załogi budowlane podniosły znacznie wydajność i osiągając wysoki procent prze-

kroczeniem norm przyspieszyły ten termin o 1 dzień.

Spółród załogi Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego wyróżnili się produkującą brygadą montażową Alfreda Wyciska, która skróciła o 30 procent w stosunku do zaplanowanego czasu — termin montażu płuczek benzolowych i brygadą Waltera Setli. Brygada montażowa Władysława Fedynowskiego, zatrudniona przy montażu baterii osiągała do 300 pro-

## »Selekcja« i rozstrzeliwania jeńców na wyspie Kożedo

Nawet Międz. Czerwony Krzyż potwierdza zbrodnie USA

LONDYN (PAP). Tzw. „międzynarodowy” Komitet Czerwonego Krzyża ogłosił sprawozdanie na temat masakr, dokonanej przez agresorów amerykańskich 18 lutego br. w obozie koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo.

Nawet tak służąca wobec agresorów amerykańskich organizacja jak „międzynarodowy” Komitet Czerwonego Krzyża przyznaje, że amerykańskie władze wojskowe przeprowadzały przymusowe selekcje wśród jeńców wojennych i wcielają ich do wojsk interwencyjnych.

Sprawozdanie stwierdza m. in., że w nocy z 17 na 18 lutego br. kilka uzbrojonych oddziałów żołnierzy amerykańskich i południowo-koreańskich wkroczyło do obozu na wyspie Kożedo i otoczyło kilka baraków, w których spali jeńcy koreańscy i chińscy. Jeńcom zabroniono wychodzić z baraków i oznajmiono, że będą prze prowadzona tzw. „selekcja”. Delegat wybrany przez jeńców i jego zastępcę chcieli wyjść z baraku, żeby porozumieć się z komendantem oddziału atakującego barak, lecz zostali powaleni ogniem z ręcznych karabinów maszynowych. Zastępca delegata został zastrzelony.

Ok. 9 rano przed barak przybył komendant obozu — płk. Fitzgerald. W jego obecności zaczęto przeprowadzać tzw. „selekcję”, przy czym strzelano kilkakrotnie do jeńców, którzy protestowali przeciwko „selekcji”. Dalej się sprawozdania wynika, że płk. Fitzgerald wydał polecenie pogrzebania trupów zastrzelonych jeńców koreańskich i chińskich bez przeprowadzenia oględzin lekarskich. Przysposobienie pogrzebano także kil ku ciężko rannych.

Sprawozdanie przytacza fakty, z których wynika, że administracja obozu wywierała na jeńców koreańskich i chińskich brutalną presję, ażeby zmusić ich do podpisywania deklaracji o odmowie powrotu do Korei.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu kwietnia br. interwencji stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 9.897 żoł-

cent normy i wykonała swoje zadania znacznie przed terminem. Wyróżniła się również brygada budowlana Skorki, osiągająca średnio 160 procent normy. Brygady montażowe „Mostostalu”, Emilia Waleczki i innych ukończyły w dniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta montaż rurociągów, zgodnie z podjętym zobowiązaniem.

Razem z polskimi załogami budowlanymi i montażowymi pracowały brygady Zakładów Witkowskich i „Skody”. Obecnie technicy czechosłowaccy wspólnie z polskimi przeprowadzają kontrolę działania uruchomionych agregatów i urządzeń, dostarczonych w poważnej mierze przez Czechosłowację.

nierzy i oficerów, w tym 4.092 Amerykanów, 133 Anglików i Kanadyjczyków i 5.672 żołnierzy i oficerów wojsk lisymanowskich.

W tym samym okresie wojska ludowe zestrzeliły i uszkodziły 488 samolotów nieprzyjacielskich, zniszczyły 26 dział i 107 pojazdów mechanicznych oraz zdobyły znaczną ilość broni i amunicji.

## Szlachetna rywalizacja 100 tys. młodych budowniczych Warszawy

# Młodzież Polski przygotowuje się do wielkiego Złotu Zakończenie obrad Stołecznej Konferencji ZMP

W toku 2-dniowych obrad II Stołecznej Konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP omówiono osiągnięcia warszawskiej organizacji ZMP, dorobek młodzieży stołecznej, niedociągnięcia i braki w działalności niektórych ogniw Związku oraz wytyczono zadania na przyszłość.

W dyskusji głos zabierali delegaci z zakładów, szkolnych, uczelni i biur, z których organizacja ZMP przedstawicieli wyższych ogniw Związku. Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchali młodzież przemysłową przewodniczącego ZG ZMP — Matwina.

W czasie obrad stwierdzono, że w okresie ostatnich dwóch lat organizacja warszawska spełniła poważne zadania w mobilizacji młodzieży do wykonania planów produkcyjnych. W okresie ostatniego roku liczba młodzieżowych brygad w przedsiębiorstwach budowlanych i zakładach przemysłowych zwiększyła się z 484 do 676 obejmujących ok. 4 i pół tys. młodzieży. Ok. 100 tys. młodzieży warszawskiej bierze udział we współzawodnictwie pracy.

O znacznej aktywności organizacji świadczy również stały wzrost jej szeregów. W ciągu 2 lat do stołecznych kół ZMP wstąpiło ok. 30 tys. młodzieży.

Na zakończenie konferencji zebrani jednomyślnie przyjęli uchwałę, w której w związku ze zbliżającym się Złotem oświadczają:

Zadaniem warszawskiej organizacji ZMP powinno być zajęcie czołowego miejsca w wielkim „wzajemnym współzawodnictwie młodzieży o prawo uczestniczenia w Złocie.

Młodzież Warszawy spełni z honorem rolę współorganizatora stołecznej rywalizacji do wielkiego Złotu. Uczestnicy konferencji wybrali nowy zarząd stołecznej organizacji ZMP.

Zebrani uchwaliли tekst listu do Prezydenta Bieruta, w którym zapewniają, że przykład i wskazania Jego będą dla młodzieży stołecznej natchnieniem w pracy.

## Zobowiązania produkcyjne młodzieży

Młodzież setek zakładów produkcyjnych, włączając się do szlachetnej rywalizacji o prawo uczestniczenia w Złocie podejmuje liczne zobowiązania produkcyjne.

Już 440 indywidualnych i zespołowych zobowiązań napłynęło do zarządu zakł. ZMP w „Ursusie”. Brygada młodzieży pracująca w narzędziowni postawiła sobie za zadanie wyrobić stale do dnia Złotu swe miesięczne zadania produkcyjne w 200 procent. Chce ona zasłużyć na miano „brygady dwusetnikowej”. Członkowie tej brygady postanowili zmniejszyć do minimum zużycie narzędzi, zachować wzorową czystość maszyn oraz zlikwidować zupełnie braki produkcyjne na swoim odcinku.

Kilkuset młodych robotników i robotnic WYTWÓRNI PROTOTYPÓW I SPECJALNEGO WYPOSAŻENIA ODLEWNI W KRAKOWIE zgłosiło setki indywidualnych i zbiorowych zobowiązań produkcyjnych. Czyn złoty brygad produkcyjnych tych Zakładów przyniesie gospodarce narodowej 70 tys. zł, a zobowiązania indywidualnych młodych robotników przedstawiają ogólną wartość 25 tys. zł.

Z. Ponichtera — słusarz oddziału TP-2 z Zakł. im. Komuny Paryskiej w Warszawie, zobowiązał się do dnia Złotu wy-

konać zadania przypadające na niego według obowiązujących norm produkcyjnych na okres 6 lat. Do chwili obecnej wykonał on już zadania 5 lat i 4 miesięcy.

W odpowiedzi na apel ZG ZMP młodzieżowy zespół filarowy w kopalni „Borek” pracujący pod kierownictwem A. Sobieckiego o 32 procent przekracza swoje zobowiązania, wykonując zamiast zadeklarowanych 130 procent — 162 procent normy.

Poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi poszczycić się może młodzież budująca jedną z czołowych inwestycji planu 6-letniego — zakłady przemysłu azotowego w Kędzierzynie.

Młodzi robotnicy budowlani uczcili zbliżający się Złot przez zorganizowanie 14 nowych brygad, w tym pierwszej brygady kobiecej, którą utworzyła murarka K. Musioł.

## Z całej Polski na imprezę „Życia”

Wszystkich Czytelników i sympatyków „Życia” zapraszamy na uroczyste rozdanie nagród laureatom Konkursu Konstytucyjnego „Życia”, połączone z wielką imprezą artystyczną Artosu. Miejsce spotkania — korytka CWKS w Warszawie, ul. Myśliwiecka. Czas — niedziela 25 bm. godz. 11.30.

Do zamiejscowych laureatów Konkursu wysłaliśmy już listem poleconym zaproszenia na imprezę. Prosimy nie sprawić nam zawodu, a przede wszystkim — zaraz zawiadomić o przyjeździe. Zwrot kosztów podróży w Warszawie za zwrotem naszego zaproszenia.

Zamiejscowych laureatów Konkursu oczekuje, oprócz imprezy artystycznej — wycieczka po Warszawie.

Wkrótce podamy program imprezy Artosu i „Życia”.

## Zwiększamy swe wysiłki nad realizacją zadań planu 6-letniego Zakończenie konferencji chemików

18 bm. zakończyła się konferencja chemików, obradująca nad zagadnieniami wykorzystania krajowej bazy surowców do produkcji nawozów sztucznych.

Wyniki obrad, którym przewodniczył wice-min. Szkolnictwa Wyższego H. Gołański, podsumował wice-minister Przemysłu Chemicznego K. Akerman, podkreślając m. in. poważny wkład w obrady wybitnych naukowców radzieckich i naukowców z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na zakończenie obrad uczestnicy konferencji uchwaliли rezolucję, która wskazuje, iż w momencie, kiedy pseudo-uczeni krajów imperialistycznych, pracując nad środkami masowego ludobójstwa tracili w zupełności godność pracowników naukowego i oddali swą wiedzę i warsztaty pracy na usługi amerykańskiego imperializmu, polscy naukowcy — chemicy i geologowie kierują swe wy-

siłki na prace zmierzające do przyspieszenia rozwoju polskiego rolnictwa.

„Zachęceniu wysiłkami uczonych radzieckich, którzy realizując wskazania Lenina i Stalina, przodują w wielkopomnych pracach nad budową komunizmu — czytamy w rezolucji — jesteśmy przeświadczeni, że nasze wysiłki nad realizacją trudnych zadań postawionych przez I konferencję surowcową uwieńczył zostaną powodzeniem.

W tych procesach możemy liczyć na pomoc naszej Partii i Rządu, które dają wyraz troski o rozszerzenie bazy surowcowej naszego kraju.”

Uczestnicy Konferencji Chemików wystosowali list do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, zapewniając, że w rozumieniu przypadających naukowcom polskim obowiązków zwiększą swe wysiłki nad realizacją zadań planu 6-letniego, nad pomnożeniem osiągnięć Polski Ludowej.



## Majster podciąga plan

## ZYRARDOWSKIE ZOBOWIĄZANIA

Akcja „Majster podciąga plan” spotkała się w Zyrardowskich Zakładach Przemysłu Włókienniczego z pełnym zrozumieniem. Jego wyrazem są masowo podejmowane zobowiązania przez majstrów i personel techniczny w przedziale 100. Poważna część tych zobowiązań ma na celu usunięcie przyczyn hamujących wzrost wydajności pracy; inne przyczyniają się do podniesienia jakości produkcji. A oto dalsze wypowiedzi na temat akcji „Majster podciąga plan”.

## Najmłodszy majster

Mam lat 20. Jestem najmłodszym majstrem na przedziale 100. Do tej pory na przedziale nie było wśród majstrów młodych sił. Obecnie na skutek przesunięć wśród majstrów stanowisko majstra powierzono także mnie, młodemu absolwentowi szkoły włókienniczej.

Na własnym przykładzie odczułem jak nasi majstrowie zrozumieli akcję — „Majster podciąga plan”, tzn. postanowili najpierw podciągnąć słabszych kolegów i takich młodych jak ja, aby wszyscy posiadali lepsze kwalifikacje.

Jako odpowiedź na akcję „Życia” zobowiązuję się uzupełnić brakujące w terenie i w fabryce na wszystkich zespołach mojego pododdziału, uprządkować szatnię dla robotników oraz wykonać plan produkcyjny w 105 proc. Prace te wykonam do 1.VI. br.

ROMAN GWIAZDA  
majster przedziału 100

## Wielowarsztatówka



Ja, jako wielowarsztatówka, chcę powiedzieć tylko jedno: im lepszy majster, tym więcej wielowarsztatówek. I choć nie łatwo wprowadzać wielowarsztatowość — jest to konieczne, bo u nas ludzi ciągle mało. Żeby jednak wielowarsztatowość dobrze szła, majster musi być dobry, musi dbać o ludzi i maszynę. A także krajczarze muszą dobrze rozłożyć sobie robotę, a nie tak, jak to u nas często bywa, że wrzuciona stoją. Normy się wtedy nie wykonują i zarobek spada.

J. KUCZYŃSKA  
wielowarsztatówka na przasnjach mokrych

## Naczelny inżynier

Dotychczas w naszych zakładach zasada jednoosobowego kierownictwa



nie była doceniana przez majstrów. Pomimo, że majstrowie realizowali plany swoich pododdziałów nie potrafili jednak analizować wykonawstwa, nie potrafili wyciągnąć wniosków krytycznych z błędów powstających w czasie produkcji i nie umieli znaleźć drogi do ich usunięcia.

Dopiero teraz majstrowie zrozumieli, że bez ich udziału robotnicy mają trudności w wykonawstwie zobowiązań. Zrozumieli swój błąd i włączyli się w akcję zobowiązaniową z robotnikami. Majstrowie również nie walczyli przedtem o wydajność, lecz o dostarczenie im brakujących ludzi. Obecnie ich nacelnym zadaniem jest walka o wzrost wydajności przez doprowadzenie do należytego stanu technicznego maszyn, przestrzeganie właściwych reżimów technologicznych i lepszej organizacji pracy.

W naszych zakładach nie wszyscy robotnicy wykonują swoje bazy akordowe, pomimo że posiadają dobre kwalifikacje. Bazy te w dużym procencie nie są wykonywane z powodu niedociągnięć natury technicznej i organizacyjnej.

W walce o wydajność, która jest podstawowym elementem wykonania zadań naszego planu 6-letniego, musimy przeprowadzić szkolenie praktyczne i teoretyczne, gwarantującą wysoką wydajność, tj. metodą inż. Kowalowa.

Kierownictwo zakładu, personel inżynierów-techników postawili sobie za punkt honoru i ambicję w najbliższym czasie metodę tę wprowadzić.

ALOJZY GRENDEYSA  
nacz. inż. Państw. Zakł. Przem. Włók. w Zyrardowie

## Wszechstronne i konkretne

Zobowiązania powzięte w odpowiedzi na naszą akcję, mają wszechstronny i konkretny charakter. Niepełną listę tych zobowiązań podajemy poniżej.

MAJSTER WOJTYNIAK zobowiązał się uruchomić wszystkie wrzeciona stojące z powodu braku krajek oraz uruchomić ma-

szynę nr. 7 w ciągu jednego dnia po ukończeniu kapitalnego remontu. Prace te wykonano poza godzinami normalnych zajęć.

MAJSTER MICHALAK wyeliminuje postoje wrzecion z powodu braku krajek. MAJSTER PINDOR doprowadzi do dobre go stanu ugięciem maszyn, oraz utrzyma maszyny suche w należytej czystości celem podniesienia jakości przędzy.

MAJSTROWIE WISNIEWSKI i SITARZ przeprowadzą synchronizację parku maszynowego na oddziałach przygotowawczych natychmiast po skończeniu obliczeń reżimów technologicznych, tzn. 30.VI br.

MAJSTER BUDZYŃSKI ogłosi kontrolować przędzę pod względem jakościowym i ilościowym na pierwszej i drugiej zmianie.

MAJSTER KUBICIEL wykona 500 kg mieszanek dziennie w ciągu maja, aby wyeliminować postoje maszyn z braku surowca.

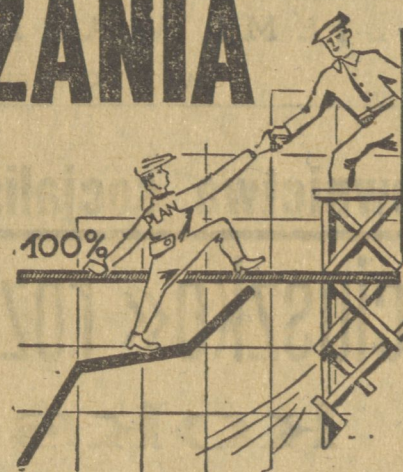
MAJSTER BOGUCKI podniesie jakość przędzy o 2 proc. przez wycielanie supełów.

Aby umożliwić majstrom przedziału 100 realizację ich zobowiązań, przyszedł im w sukurs koleży z innych działów.

Pion głównego mechanika zobowiązał się:

1) skrócić w II kwartale postoje maszyn z przyczyn mechanicznych o 5 proc.

2) doprowadzić do stanu sprawności wszystkie pednie przedziału 100 przez przeprowadzenie remontów oraz



opracować pełną dokumentację techniczną pedni.

3) ograniczyć do minimum godziny nadliczbowe.

4) skrócić planowany czas remontu zgrzeblarek o 10 proc.

5) ustawić i zmontować suszarkę do tkanin w ciągu trzech tygodni.

Centralny warsztat mechaniczny zobowiązał się:

1) doszkolić praktycznie w ciągu trzech miesięcy czterech uczniów na każdej zmianie.

2) opracować harmonogram i doprowadzić plan do stanowiska roboczego.

## USA chcą odwrócić uwagę opinii publicznej od spraw zasadniczych

## Przemówienie Malika w Komisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). 16 maja odbyły się posiedzenia obu komitetów Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

Najpierw odbyło się posiedzenie komitetu nr 2, na którego porządku dziennym znajduje się wniosek delegacji amerykańskiej w sprawie tzw. „ujawnienia i kontroli danych o uzbrojeniu”.

Ponieważ żaden z delegatów nie zapisał się do głosu, posiedzenie komitetu odroczono. W kołach dziennikarskich uważają, że oznacza to fiasko wniosku amerykańskiego w sprawie tzw. „ujawnienia i kontroli danych o uzbrojeniu”. W kołach tych podkreślają, że nawet delegacja państw satelickich nie chcą popierać wniosku amerykańskiego, lecz obawiając się wystąpić publicznie przeciwko Stanom Zjednoczonym, wolą nie zapisywać się do głosu.

Następnie odbyło się posiedzenie komitetu nr 1. Pierwszy zabrał głos delegat Holandii, który wezwał Komisję Rozbrojeniową do przestudiowania „terminologii” i ustalenia „nomenklatury” definicji w dziedzinie rozbrojenia.

Delegaci USA i Francji poparli przedstawiciela Holandii.

Delegat ZSRR Jakub Malik oświadczył, że delegacja radziecka gotowa jest przedyskutować wszelkie propozycje dotyczące redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej, jeśli dotyczy one bezpośrednio tego właśnie zagadnienia. Jednakże delegacja radziecka nie widzi potrzeby by omawiać jakiegokolwiek spraw, jeżeli celem takiego omawiania jest jedynie odwracanie uwagi Komisji

z rozbrojeniowej ONZ i światowej opinii publicznej od zasadniczych zagadnień, jakimi powinna zajmować się Komisja.

Istnieje uzasadniona obawa — oświadczył Malik — że propozycje przedstawiceli Stanów Zjednoczonych, Francji i Holandii mają na celu zmuszenie Komisji do zajęcia się nie sprawą redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, lecz zbieraniem i kontrolą danych na temat zbrojeń. Delegacja amerykańska i innym delegacjom bloku amerykańskiego chodzi o najwidoczniej o usunięcie na dalszy plan dyskusji na temat redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Wniosek delegata holenderskiego zmierzającego do tego, aby Komisja ograniczyła się do pracy nad technicznymi szczegółami i nie rozstrzygała zasadniczych zagadnień, jakimi są sprawa redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz sprawa zakazu broni atomowej. Delegacja radziecka jest zdania, że jeśli Komisja osiągnie porozumienie na temat tych zasadniczych zagadnień, to nie będzie trudności w osiągnięciu porozumienia na temat szczegółów technicznych i terminologii.

Jeśli Komisja zajmie się opracowywaniem „słownika definicji rozbrojenia”, to ugrzęźnie w pracy technicznej, a tymczasem wysięg zbrojeń będzie nadal trwał, bomby atomowe będą nadal produkowane, będą wytwarzane inne rodzaje broni masowej zagłady i groźba wybuchu

## W 30 rocznicę powstania organizacji pionierskiej w ZSRR

19 maja 1922 r. powstała organizacja pionierów radzieckich, z której wyrosli wspaniali ludzie radzieccy —

## Festiwal filmów polskich w Zw. Radzieckim

2 czerwca rozpocznie się w Związku Radzieckim pierwszy festiwal filmów polskich.

Przez szereg dni filmy polskie wyświetlane będą w Moskwie i jedenaście stolicach Republiki Radzieckiej. Na program festiwalu złożą się następujące filmy:

„Ostatni etap”, „Czarny Złeb”, „Miasto nieujarzmione”, „Premiera warszawska” i inne.

W ten sposób festiwal zaprezentuje publiczności radzieckiej dorobek powojennej naszej twórczości filmowej. Na festiwal wyjedzie delegacja kinematografii polskiej, zaproszona przez ministra kinematografii ZSRR. (m)

## 8,5 tys. słuchaczy w Wieczorowych Szkołach Inżynierskich

W chwili obecnej czynnych jest 10 Wieczorowych Szkół Inżynierskich, w których studiuje ok. 8.500 osób. 77 proc. ogółu słuchaczy jest pochodzenia robotniczego.

obecni realizatorzy genialnych wskazań Lenina i Stalina.

Przypadająca w bież. roku 30 rocznica powstania organizacji pionierskiej jest również świętem wszystkich postępowych organizacji dziecięcych na świecie.

W związku z rocznicą powstania organizacji pionierskiej odbędą się w całej Polsce, we wszystkich Domach Harcerza, w Młodzieżowych Domach Kultury itp. wieczornice i poranki artystyczne, występy młodzieżowych zespołów, wystawy i zabawy taneczne. Szczególnie uroczysty przebieg będą miały imprezy w Warszawie, w Łodzi i w Katowicach.

Z okazji 30-lecia radzieckiego pioniera młodzież polska pisze wiele listów do swych młodych przyjaciół w ZSRR.

## Delegacja rządu Korei Ludowej przybyła do Warszawy

Do Warszawy przybyła rządowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z min. handlu Tian-Si-U na czele.

Delegacja przyjechała w celu złożenia rządowi i narodowi polskiemu podziękowania za dary naszego społeczeństwa dla walczącej Korei oraz w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie układu handlowego między obu zaprzyjaźnionymi krajami.

Przybyłych witali: min. handlu zagr. — T. Gede oraz wyżsi urzędnicy Min. Handlu Zagr. i MSZ.

Na dworcu obecni byli również ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie — Coj Ir oraz personel ambasady.

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął 17 bm. przebywającą w Polsce delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pod przewodnictwem ministra Tian-Si-U.

Delegacji towarzyszył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny KRDL w Polsce Coj Ir.

Min. Handlu Zagranicznego T. Gede przyjął koreańską delegację rządową z min. handlu Tian-Si-U na czele.



♦ MOSKWA. W zakładach im. Stalina zakończono budowę pierwszej wysokoprężnej turbiny kondensacyjnej o mocy 25 tys. kW.

♦ BUDAPEST. 1 czerwca w Budapeszcie i w miastach wojewódzkich odbędzie się Ogólnokrajowy Zlot Pokoju. W zlocie weźmie udział 7 tys. delegatów.

♦ MEKSYK. Rada Narodowa do spraw wyboru nowego prezydenta zatwierdziła kandydaturę Lombardo Toledano, popieraną przez komisję wyborczą „Partii narodowej” i Komunistycznej Partii Meksyku. Wybory prezydenta w Meksyku odbędą się 6 lipca br.

♦ PARYŻ. Liczba urodzin we Francji w latach 1950 i 1951 spadła w porównaniu z latami 1948 i 1949 o 5,4 proc.

## 24 domki w osiedlu Jelonki oddano do użytku radzieckim budowniczym Pałacu Kultury i Nauki

16 bm. przekazano radzieckim budowniczym Pałacu Kultury i Nauki pierwszą część osiedla mieszkaniowego w Jelonkach. Na planu budowy osiedla gotowych jest na przyjęcie pierwszych lokatorów: robotników, techników i inżynierów z ZSRR 13 domków jednorodzinnych i 11 domków wielorodzinnych.

Domki jednorodzinne składają się z 3 pokoiów, kuchni, łazienki, oszklonej werandy, piwnicy i strychu. Łączna powierzchnia użytkowa domku wynosi 95 m<sup>2</sup>. Widać, duże pokoje, elektryczność, centralne ogrzewanie, obszerna oszklona weranda — zapewniają radzieckim budowniczym Pałacu maksimum wygód w nowym osiedlu.

W domku wielorodzinnym będzie mieszkać 60 lokatorów w 14 pokojach 4-osobowych i 2-osobowych. Każdy dom posiada wspólną podziemną kuchnię, obszerną jadalnię i umywalnię.

Przekazane domki zostaną wkrótce umeblowane, wprowadzą się do nich pierwsi lokatorzy.

Obecnie na osiedlu Jelonki znajdują się w budowie 154 domki. Z tej liczby 71 domków montuje się. Niedługo dalsza seria domków zostanie przekazana radzieckim budowniczym Pałacu.

Jednocześnie trwają roboty przy zakładaniu dróg asfaltowych na osiedlu. W budowie znajduje się już główna aleja osiedla i dwie boczne ulice.

## Akcja „drzwi otwartych” pomocą w wyborze kierunku studiów

W całym kraju trwają prace przy doborze kandydatów na studia wyższe. Powiatowe, miejskie i dzielnicowe komisje rekrutacyjne analizują obecnie zgłoszenia kandydatów na studia dla zorientowania się w liczbie zgłoszeń na poszczególne kierunki studiów oraz napływie kandydatów do poszczególnych ośrodków akademickich. Równocześnie we wszystkich szkołach prowadzone jest wyjaśnianie młodzieży znaczenia właściwego doboru kierunków studiów.

Poważną pomocą przy wyborze kierunku studiów jest organizowana przez szkoły wyższe akcja tzw. „drzwi otwartych”, podczas której absolwenci szkół średnich zwracają uwagę uczniów, poznają życie i pracę studentów.

## »Będziemy nieść aż do zwycięstwa sztandar oporu narodowego«

## Potężne manifestacje w Niemczech przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” — o traktat pokojowy

BERLIN (PAP). W piątek odbyła się w Berlinie na placu Marksa — Engelsa, z udziałem ponad pół miliona mieszkańców stolicy Niemiec, demonstracja protestacyjna przeciwko potwornej zbrodni policji Lehra w Essen i przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”.

Pierwszy zabrał głos sekretarz SED wielkiego Berlina Jendretzky, który oświadczył m. in.:

Zebrał się na wiecu przepełniony samą wolą walki przeciw adnauerowskiemu paktowi wojennemu, jaką natchniona jest młodzież niemiecka, która odważnie podniosła sztandar oporu przeciwko kolonialnemu ujarzmieniu Niemiec zach. i zach. Berlina przez amerykańskich miliardów i posłusznych ich wasiłom bońskich. Po krwawej masakrze w Essen nikt już nie wątpi, że istnienie narodu niemieckiego trzeba bronić wszelkimi środkami.

Jendretzky zakończył przemówienie wezwaniem do walki przeciw militarystycznemu „układowi ogólnemu”, walki o zjednoczenie, milujące pokój, niezależność i demokratyczne Niemcy, o pokój na całym świecie.

Następny mówca, przewodniczący Izby Ludowej NRD Dieckmann podkreślił, że jeśli naród niemiecki pragnie zachować wolność i usunąć groźbę wojny, musi w obecnych historycznych chwilach przemowych własnymi czynami bronić sprawy pokoju aż do końca. Potężny ruch naszego narodu powinien usunąć z drogi wrogów narodu.

Następnie zabrał głos wicepremier NRD Nuschke, stwierdzając, że militarystyczny „układ ogólny” jest bezpośrednim zagrożeniem pokoju. Wicepremier Nuschke stwierdził: „Krew przelana w Essen woła o wzmożenie walki o pokój!”

Uczestnicy demonstracji uchwiliłi tekst depezy do rządu bońskiego, w której stwierdzają m. inn.:

Strzały w Essen były pierwszymi strzałami wojennego „układu ogólnego”, były one skierowane przeciwko całej młodzieży niemieckiej, przeciwko całemu narodowi niemieckiemu. Wskazują one wyraźnie, dokąd chcą zaprowadzić naród niemiecki Adenauer i Lehr: w niewolę imperialistycznych magnatów zbrojeniowych, do wojny bratobójczej, do wojny amerykańskiej.

Wzywamy całą ludność Berlina, aby wraz z całym narodem niemieckim zjednoczyła się w walce przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”, o traktat pokojowy. Jesteśmy zawsze gotowi bronić naszej ojczyzny, naszego budownictwa pokojowego i ustroju demokratycznego NRD oraz demokratycznego sektora Berlina przed zakusami wszystkich prowokatorów i sabotażystów. Będziemy nieść aż do zwycięstwa sztandar walki o pokój, sztandar oporu narodowego.

BERLIN (PAP). W piątek demonstrowało w Hamburgu przeszło 150 tys. robotników i pracowników umysłowych przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu”, oraz przeciwko nowemu drakonickiemu regulaminowi, narzuconemu zachodniomniemieckim zakładom pracy przez rząd Adenauera.

O godz. 14 w Hamburgu przerwana została praca. Ustał ruch kołowy. Na plac przed Domem Związków Zawodowych w Hamburgu podążyły z różnych stron miasta wielkie pochody.

Zwracając uwagę na coraz bardziej masowy charakter ostatnich demonstracji mas pracujących w Dueseldorfe, Brunsziku, Kolonii, Mannheimu, Hamburgu, organ KPD „Freies Volk” stwierdza, że dotychczasowa akcja to zaledwie początek. Już obecnie jednak daje ona całemu narodowi pewność, że jeśli klasa robotnicza będzie nadal zdecydowanie kroziła obroną drogą — nie nie zdoła się oprzeć jej woli.

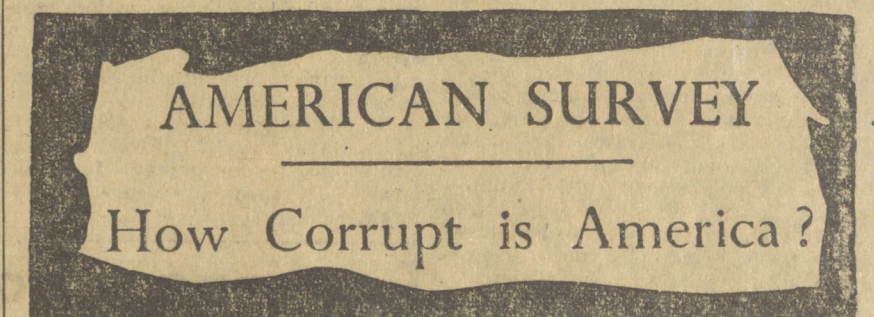
## Pogrzeb ofiary masakry w Essen

BERLIN (PAP). — W Monachium odbył się uroczysty pogrzeb ofiary krwawej masakry w Essen, F. Muelera, zamordowanego przez policję adenauerowską. W pogrzebie, który zamienił się w potężną demonstrację przeciw terrorowi policji adenauerowskiej i przeciw militarystycznej polityce rządu Adenauera, wzięły udział tysiączne tłumy ludności Monachium oraz delegacje z całych Niemiec zach., z NRD i Francji.

Nad grobem przemówił przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann. Oświadczył on m. in.:

Protestując przeciw próbom oddania młodzieży niemieckiej w służbę imperialistów, złożyl swoie życie bohaterzy młodzieży niemieckiej F. Muelera. Lecz ofiara jego przyczyniła się do umocnienia jednolitej młodzieży w walce o pokój. Mordercy z Essen i ci, którzy kierują ich ręką nie ujdą kary.

## Pretendenci do panowania nad światem



Tygodnik brytyjskich kół kapitałistycznych „Economist” słusznie jest uważany za wydawnictwo proamerykańskie. Tygodnik ten popiera politykę „atlantycką”, popiera wojnę amerykańską w Korei, zgadza się na wkrzeszenie Wehrmachtu, jest więc — z punktu widzenia Waszyngtonu — jak najbardziej „prawomysłny”. Tym większą wymowę ma artykuł pt. „Jak bardzo Ameryka jest skorumpowana?”, ogłoszony w „przebiegach amerykańskim” tego tygodnika dnia 3 maja br.

Autor artykułu omawia głośne ostatnio wypadki nadużyć, oszustw, fałszerstw i korupcji w Waszyngtonie, po czym pisze ironicznie, że „w zaszczepionej i popularnej roli prokuratora” występuje Kongres USA. Czy członkowie Kongresu mają do tego moralne prawo? Odpowiedź angielskiego czasopisma brzmi tak:

„W ciągu ostatnich trzech lat jeden członków Kongresu powołano do więzienia za przyjmowanie pieniędzy od kierowników przedsię-

biorstwa zbrojeniowego w zamian za korzyści, które im zapewnił w ministerstwie wojny; drugi członek Kongresu został skazany za podejmowanie z kasy państwowej poborów za osoby, które oszukały go o swego pracownika. Mniej więcej przed dwoma laty jedna z agencji prasowych przypomniała, że każdy członek Kongresu uprawniony jest do wydatkowania do 20.000 dolarów rocznie na pomoc biurową (jest to dodatek do jego wynagrodzenia wynoszącego 12.500 dolarów i do niepodlegającej opodatkowaniu kwoty 2.500 dolarów na wydatki). Agencja ta zainteresowała się wykazami pracowników i ustaliła, że 90 członków Kongresu umieściło swego krewnego — przewaźnie żonę — lub kilku krewnych na listach płac...”

Ze korupcją w Waszyngtonie — za równo w administracji Trumana, jak i w Kongresie — jest powszechna, wiadomo od dawna. Nowością jest fakt, że zmuszony to jest przynajmniej i to tak obszernie — „Economist”. W oczach władców Ameryki ta niebywała korupcja nie jest jednak przeszkodą do reklamowania „amerykańskiego stylu życia” jako „wzorcu” dla całego świata.



KAZIMIERZ BRANDYS

## Chuligan i jego starszy brat

**C**HULIGANSTWO jest zjawiskiem, o którym spokojny, uczciwy człowiek nie może myśleć bez odrazy. Znam ludzi o gołębiach sercach, którzy na widok chuligana wpadają we wściekłość. Rozumie ich doskonale: w chuliganstwie jest coś głęboko ohydliwego, przeciw czemu buntuje się natura ludzka, jest jakaś groza bezmyślności i groza upadku, która w każdym człowieku wywołuje odruch wstrętu.

Parę dni temu byłem świadkiem, jak banda chuliganów usiłowała się wdrzeć do nocnego lokalu w CDT. Kordon strażników z ledwością wytrzymał napór rozbestwionych 18 latków typu „Bikini-boy” i „Bażant”. Jeden ze strażników wyjaśnił mi, że poprzedniego dnia udało im się sforsować osłone drzwi do przedstanki i wtargnąć na górę. W rezultacie tej no cy zostały pofucane umywalnie w toaletach, wyrwane klamki, zniszczony telefon i zerwana jedna z wind.

Jak na żniwo jednego wieczoru, to nieźle: chuligani są operatywni. Strażnik opowiadał mi o tym, słupując z odrazą. „I gdzie to się wylega takie robactwo?”

Nie zdążyłem mu odpowiedzieć, bo musiał odejść: chuligani przypuścili nowy atak na drzwi, wyjąc i gwizdząc.

Jakiś widz stojący daleko mnie roześmiał się. Nie unosił się zbyt łatwo, ale ten śmiech przyparł mnie do ściany. Doprawdy nie było się czego śmiać. Odrzuciłem się do niego i powiedziałem, że człowiek, dla którego widok chuligana jest dobrą zabawą — sam jest chuliganem. Gość wystraszył się i znikł. Myślę, że miałam rację.

Z różnych okresów życia pamiętam rozmaite objawy chuliganstwa. W latach gimnazjalnych w każdej niemal klasie trafiał się chuligan, maltretujący kolegów, nieuk, brutal i niszczący, któremu towarzyszyły schlabialne zachowania wobec każdego z nas. Osoba była bezbronna. Później, w czasach uniwersyteckich, na wszystkich uczelniach faszyzujący się Polscy salacyjni szli do wojny, chuliganów, brojne w paliki, kastety i „ideofony”. Był to już okres, gdy centrum Europy chuliganstwo zostało podniesione do najwyższej godności, gdy światopogląd chuligana stał się urzędową wiarą III Rzeszy, dyktando lampa rządu 60-milionowym narodem niemieckim i cały świat do wojny.

O TO JEST chuliganstwo? Skąd biorą się chuligani? „Czy chuligani — pyta mnie w liście jeden z czytelników — są zjawiskiem klasowym?”

Ciekawy proces odbył się niedawno w jednej z ogólnokształcących szkół warszawskich. Organizacja zetempowska postawiła w stan oskarżenia ucznia X klasy, który przeszkadzał w pracy, pił i demoralizował innych. W obydwóch wypadkach stwierdzono, że oskarżeni o chuliganstwo przebywali w środowiskach reakcyjnych, wrogich lub obcych Polsce Ludowej.

Nie jest to przypadek. Chuliganstwo jako zjawisko społeczne ma swoją historię. Pół wieku temu w carskiej Rosji chuligani byli użytecznym narzędziem w rękach urzędniczo-feudalnej reakcji w jej polityce wewnętrznej, dążącej do stłumienia rewolucji; „czar na słońcu” pchał do pogromów bandy pijanych wyrostków pod hasłami prawosławia i świętej Rusi. W trzydziście lat później reakcja niemiecka zorganizowała swych chuliganów w szturmówki i pchnęła je do walki z rewolucyjną klasą robotniczą. Zawsze i wszędzie chuliganstwo, pod różnymi postaciami i w różnych okolicznościach, ma jedno i to samo „zaplecze ideologiczne”: reakcyjną nienawiść do rewolucji, do mas ludowych, do socjalizmu.

## Odpowiadają na ankietę „Życia”

LEON KRUCZKOWSKI, BENEDYKT HERTZ  
JAN PARANDOWSKI, BOGDAN HAMERA

### Opowiadania i nowele

Przed kilku miesiącami zacząłem pracę nad cyklem nowel i opowiadań o tematyce współczesnej. Nieścisłości, moje twórczość mogła traktować tylko dorywczo wobec przeciążenia obowiązkami społecznymi, publicystyką bieżącą etc. W moich obecnych warunkach nie spodziewam się, abym mógł przed upływem roku wystąpić z jakimś nowym utworem literackim.

„Kordian i cham” miał 11 wydań (z tego 7 po wojnie), „Pawie piora” — 7 wydań (z tego 5 po wojnie), „Słida” — 3 wydania (z tego 2 po wojnie). Ostatnie prace powojenne (dramaty i tom reportażów zagranicznych „Spotkania i konfrontacje”) — po 1 wydaniu.

Nakłady przedwojenne moich powieści wynosiły, jak większość ówczesnych nakładów beletrystyki, od 1.000 do 2.500 egz. Nakłady obecne od 10 do 100 tysięcy egz.

Chuligan, lump, „bikiniarz” czy „bażant” nie walczy o żadną ideologię ani światopogląd, rzadko też są wyrazicielami haseł politycznych. Chuligan uważa ideologię za „lipe” czy „puc”, i jeśli jest „bikiniarzem”, ceni amerykański styl życia. To, co łączy chuliganów bez względu na ich różne odmiany i modele — to pogarda dla pracy, niszczenie rzeczy służących społeczeństwu użytkownikowi, terror fizyczny, seksualizm i alkohol.

**O CZYWIŚCIE**, to nie jest ideologia. Ale spytajcie pierwszego lepszego reakcjonisty, który czeka w ka-wiarni na „białego konia” i słucha BBC — co sądzi o dzisiejszej Polsce, a usłyszycie: budownictwo socjalistyczne — to „lipe” droga do socjalizmu — to pozbawienie człowieka „blasków życia”, w jakie obfituje „przeziębła egzystencja w ojczyźnie” „Life’a” i „Collier’s”. Jedyną wyjście? — zniszczenie, wojna atomowa, terror.

I ta zbieżność również nie jest przypadkiem. Nie jest przypadkiem, że były właściciel sklepu na Marszałkowskiej, czy kamienicy czynszowej, na której gruzach wyrasta dziś blok MDM, myśli to samo i tęskni za tym samym, co chuligan rozbiłający okno wystawowe w CDT. Pierwszy nazywa to „ideologią”, drugi — „rozrobką”. Pierwszy ogranicza się do wyrażania swych tęsknot, drugi — doradza nie wiedzą, że w życie. Ale pierwszy jest za drugiego odpowiedzialny: chuliganstwo wyrasta dziś z atmosfery, wytwarzanej przez niedobitki burżuazji, karmi się szerszym przez nią fermentem. I jeśli gdzieś w bocznej ulicy elegancko ubrany czytelnik „Life’u” znajdzie się nagle sam na sam z chuliganem, który od niego zażąda pieniędzy na wódkę — to niechże przynajmniej uświadomi sobie w tym niemiłym momencie, że zastąpił mu drogę jego wychowanek i młodszy brat.

## Nowe fałszerstwo dolarowej spółki

We wrześniu ub. roku jeden z licznych organów, wydawanych w Trzonii za amerykańskie doary przez hitlerowskich odwodców i rewizjonistów — „Ost-West-Kurier” — zamieścił wielce sensacyjny artykuł omawiający wysłany z własnego, brnatnego palca wywiad, który „Życie Warszawy” rzekomo nieprzetworzył do Stalina. Wywiad (nieprzetworzony) zatytułowany był w „Życiu” (wg. bożych igraszy) jak następuje: „Co sądzi Stalin o naszym niepowodzeniu na polskich ziemiach zachodnich” (I). I neohitlerowskie z „Ost-West-Kurier” cytowały całe fragmenty „wywiadu”, którego „Życie Warszawy” nigdy nie przetworzyło ani nie drukowało. Fotokopie tego fałszerstwa, tak charakterystycznego dla hitlerowsko-amerykańskiego skrzyżowania, zamieściliśmy w „Życiu” z dn. 25.9.51 r.

Teraz wystąpił na scenę inny organ odwodców bońskich „Schlesische Rundschau”, równie hojnie jak „Ost-West-Kurier”, subsydiowany przez amerykańskich „obrońców wolności”. Mianowicie w n-rze z dn. 25 ub. m. „Schlesische Rundschau” zamieściło artykuł pt. „Trzecia siła na wschodzie”. Aby dać Czytelnikom próbkę niedoścignionej wprost w swym zakamaniu głupoty, jaką dzieki jej wybitnej pomocy amerykańskich „nadludzi” osiągnęli bońscy neohitlerowcy — omówimy tutaj pokrótce te wywody i zacytujemy z nich niektóre co celniejsze ustępy.

Powołując się na doniesienia polskiej prasy i polskiej oficjalnej agencji PAP — „Schlesische Rundschau” stwierdza z istic goebbelsowską czelnością, że „po raz pierwszy zebrał się w tych dniach w Warszawie wojskowy sztab

JAN Koś (3-hektarowy chłop w Lubli) powiada, że raz tylko był przed wojną w biurze kopalni nafty w Krosnie. Co mu do dziś w pamięci zostało: tożsamość i samotność. Powiada krótko: „Słyszałem, jak godali różnymi językami. Gulgoali — to chyba po angielsku, po niemiecku także i jeszcze inaczej. Po polsku to był tylko napis: „witamy się bez podawania rąk”.

W niedzielę i w pogodę najlepiej gwarzy się przy wiejskiej studni. Tyś się napił, pochłanił wodę, podziękował za wyniesiony z chałupy kubek. Właściciel studni i kubka zachodzi teraz pytaniami — skądś, po coś. Odpowiadasz i pozyskujesz zaufanie. Naraz od proga domu, gdzie przysiadł niewiasty i słuchają — ostrzegawczo wpada głosik żony chłopca, z którym się rozgadujesz:

— „...a co ty tam pamiętasz, tyła lot, co ty wiś?”

I chłop milknie. U niewiasty odezwiała się stara, zastarzała podejrzliwość. A pytałem o zdarzenie sprzed równo lat dwudziestu. Mianowicie, jak to było ze strzelaniem policyj do chłopów w Lubli dnia 15 maja 1932 roku.

Przystanął jednak Jan Koś i rozwinął się wspomnienia. Właśnie m. in. i o tym, że, jak mówią w Lubli, „haj, za tą górka jest nafta” — polski był tylko nadruk w kapitalistycznym biurze. I polska (z nazwy) policja, która bardzo czujnie pilnowała w tych stronach burżuazyjnego porządku.

Chłop pazurami trzymał się wtedy ziemi. Nie dlatego, że mu dostatek dawała, o nie — dawała nędzę i na wet głód. Bo mało jej było, bo ją źle uprawiano, bo sama z wierzchu uboga (we wnętrzu bogata — ropa, gaz), bo przede wszystkim podły był ustrój, podły rząd i podły kapital, na dostatek — obcy. Chłop pazurami trzymał się ziemi, bo w mieście jeszcze gorzej: bezrobocie, poniewierka...

Toteż Franciszek Czernicki, gdy mu siedzi 42 rok, rozpaczliwym wysiłkiem

**Kominformu**. Celem tej rzekomej narady było — wciąż wg „informacji” hitlerowsko-amerykańskich fałszerzy — utworzenie tajemniczej, wojskowej „trzeciej siły na wschodzie”, złożonej z Polski, Czechosłowacji itd.

„Ta trzecia siła na Wschodzie, jak się wyraziło, „Życie Warszawy” — pisze, bez zająknięcia organ odwodców bońskich — byłaby stałą groźbą dla Europy Zachodniej...”

(Kiedy i gdzie „Życie Warszawy” „wyraziło się” na temat „trzeciej siły na Wschodzie” — to już pozostanie dogadana tajemnicą neohitlerowskich i amerykańskich naśladowców Goebbelsa).

Po tych budzących, prowokacyjnych i oleikających kłamstwach wywodach „Schlesische Rundschau” cytuję całkowicie zmyślony wywiad, którego marszałek Rokossowski miał rzekomo udzielić czeskiej agencji prasy, a który to „wywiad”, rzecz jasna, całkowicie „potwierdza” tezy „Schlesische Rundschau” z tej prostej przyczyny, że został ułożony w redakcji „Schlesische Rundschau”.

„Ciekawą jest rzeczą — piszą w zakończeniu nieodrodni synkowie Goebbelsa i kongresmana Maddena (tego z „katyńskiej” komisji Kongresu USA) — czy wyniki przewlekłych warszawskich obrad będą podane wolnej Europie do wiadomości przez Kominformu...”

Ciekawą jest rzeczą, czy amerykańscy hitlerowcy placą bońskim neohitlerowcom z różnych „Schlesische Rundschau” i „Ost-West-Kurier” za kontynuowanie tradycji Goebbelsa, za

Moje „Bajki” miały 5 wydań, „Przygodę Magdusi”, „Henryś”, „Ze wspomnień Samowara” i „Bażant złości” — po 2, „Trzewiki Szczęścia” — 3, „Taśtaś” — 4.

Przed wojną książki moje wychodziły w nakładzie 1-3 tys. egz. Obecnie — „Bajki” w nakładzie 8 tys., „Bajki na scenie” — 10 tys., „Z dziejów terminatora” — 12 tys., „Sprzed lat czterdziestu” — 10.000, powojenne wydanie „Trzewików szczęścia” — 40.000

Przekład „Odysei”

Od r. 1950 pracuję nad przekładem „Odysei” Homera, który ukończę tego lata, a jednocześnie mam w przygotowaniu książkę o Homerze i spodziewam się ukończyć ją niedługo po „Odysei”. Piszę również cykl opowiadań osnutych na wspomnieniach z dzieciństwa. Co do dalszych zamiarów trudno mi w tej chwili ustalić, któremu z nich dam pierwszeństwo — może powieści, zaczęte jeszcze pod koniec wojny i mającej za to ostatnie jej miesiące.

Spśród moich książek „Dysk olimpijski” ukazał się ogółem w 6 wydaniach, „Dafnis i Chloë” — 2 wyd., „Dwie wiosny” — 3 wyd., „Król życia” — 3 wyd., „Mitologia” — 5 wyd., „Niebo w płomieniach” — 4 wyd., „Trzy znaki na zodiaku” — 3 wyd.

## Zarzewie chłopskiego protestu

# W Lubli przed 20 laty

(Od naszego specjalnego wysłannika)

dokupił ze 2 ha, i zdawało mu się, osiągnął cel życia. Czworko w domu drobiazgu: 12 letnia dziewczyna i po roku młodszy chłopcy, dostają, gdy dorosną, po hektarze majątku. Ojciec zadłubił się na 3.000 zł, ale że młody w sobie się czuł, w siłę młodości i pracowitości składał nadzieje lepsze: doli.

Wtedy wypadło święto ludowe. Młodzież we wsi przygotowywała się do obchodu. Dzisiejszy przewodniczący GRN we Fryszaku, Tomasz Skrzyszowski, jak umiał przygotował sztandar. Zlepił go z kilku arkuszy zielonego papieru, namalował kłosa i litery, przybił do kija. Inni omawiali, którzy pochód przejdzie, kto będzie przemawiał. Franciszek nie przewidywał tego nie wędził, zresztą za „stary” już był i inne kłopoty zaprzętały mu głowę.

W majową, słoneczną niedzielę 1932 r. młodzi od rana zbierali się we wsi, spiesząc. Po kościele ustawili się pod ścianą Stanisław Wróbel (dziś osiedlony gdzieś na ziemiach zachodnich) jak najwyżej podłosi papierowy sztandar. Obok w poczęści szły dziewczęta: Balbina Rogalska (już nie żyje) i Zofia Tomczakówna (dziś za męża — Kraus). Wokół nich z pół tysiąca mężczyzn i kobiet. Przyszli obok kapliczki, co znaczy „Mękę Pańską” i przez mostek weszli na drogę, co by ją można nazwać — męką chłopską.

Naprzeciw bojowo, z bronią stanęła policja. Tłum napierał. Granatowy uskakiwał — za mało ich było. Rychło ze stodoły wypadła im pomoc. Razem kilkunastu. Próbowali kolbami, ale tłum szedł z niewiścią i niewieściami piskiem. Wtedy trzasnął karabin. Franciszek Czernicki kiwał się w ręk. Mordercy wypadli na łęk, huknęli w górę, wymierzili w ludzi. W rowie jęczał cicho ranny. Tłum nie uderzył, jeno wołano: do szpitala, do szpitala...

Z dworu, gdzie rezydował Jan Kanty Działot, przysłał auto. Policjanci wsiadli umierającego i powieźli do Jasia. Tam skończyła. Wdowa dowiedziała się o wszystkim, gdy wróciła do siostry z inną wsi. Ciąta z początku nie chciała rodzinną wydać, ale się zorientowała, że rozgorzeła nienawiść — wydała.

W trzy dni potem na pogrzebie zastrzelonego w Lubli naliczono kilkanaście tysięcy chłopów z krosnieńskiego Podkarpacia. Policja mundurowa czuwała w ostrym pogotowiu po okolicznych posterunkach — tajna, z chłopską poprzębraną, weszła w masie ludzkiej. Pogrzeb odbył się w spokoju. Bunt i tym razem nie strzelił, ale zapiekł się w sercach. Pamiętają w Lubli sanacyjną władzę pańską, złorzęca jej do dziś, chociaż koszmarna okupacja, a potem zięjący ogniem przez pół roku front, który wiesz dosłownie przez połowę, doszczętnie zburzył i wypa-



Julia Czernicka  
11 — świeższą, siłą rzeczy, nieszczęśliwie znaczącą pamięć chłopską.

Bunt w Lubli wyraził się w łagodnej formie. Chłopi, wbrew zakazowi administracji sanacyjnej — urządzili tylko obchód święta ludowego we własnej wsi, która chociaż rozległa (5 km długo) i ludna (ok. 2.000 mieszkańców) wszakże ani świadomością polityczną, ani organizacją wystąpienia nie zagrażała ustrojowi. Żywiłowy odruch chłopski przeciw niesprawiedliwościom skrawił się więc pod papierowym sztandarem i coraz bardziej przysagał w gromadzie. Pilnowaniem „moralności” zajęli się skwapliwie: ksiądz sącający nauki o pokorze społecznej i dziecinny Jan Kanty Działot, który postarał się o usunięcie ze wsi ówczesnego nauczyciela Klimka (umarł 1951

## Ich kultura

**MŁODZIEŻ W STYLU AMERYKAŃSKIM**

„Potrzeba nam zdrowych młodych ludzi, zdolnych do noszenia munduru i obsługiwanego działka”.

(Gen. Eisenhower w przemówieniu na uniwersytecie Columbia, N. York).

„Houston, Texas. Policja schwyciła dziś „antykommunistyczną” bandę, której przywódcą był 14-letni chłopak. Banda wymuszała od wszystkich chłopców na posyłki okup po 25 centów tygodniowo. Detektyw Harry Noe powiedział, że nie wie, skąd banda wzięła swą nazwę. Jej działalność nie miała nic wspólnego z anty-komunizmem, lecz polegała na wymuszaniu okupu według najlepszych wzorów gangsterskich”.

(Los Angeles Daily News).

**IDEAL OBYWATELA I ŻOŁNIERZA**

„General Van Fleet jest awanturnikiem i mordercą z instynktu...”

(Newsweek).

„Stwierdziłem z zadowoleniem, że północna część Korei jest zniszczona do tego stopnia, iż „czerwoni” odczuwają brak żywności, ubrania, dachu nad głową, i że ludność Korei Północnej jest w bardzo ciężkiej sytuacji”.

(Gen. Van Fleet w „New York Times”).

„Cieszyliśmy się naprawdę bardzo, gdy Hitler wypowiedział wojnę Rosji. Wkrótce nosiliśmy rosyjskie buty i płaszcze. O tak, kradliśmy je. Najpierw musieliśmy ich oczywiście zabić. Ja sam nie zabijałem, gdyż jestem osobą

duchową, ale dawałem rozkazy zabijania”.

(Pastor Hendrikson, „Dipl” z Estonii, w „New York Post”).

**W KRAJU „WOLNOŚCI I DEMOKRACJI”**

„Otoczcie fabryki drutem kolczastym, rektorami i wieżami stalowymi, zaopatrzone straż fabryczną w granaty ręczne, weźcie odciski palców wszystkich robotników — jeśli nie dla innych celów, to przynajmniej dla zastraszania. Tropie wszelką agitację na terenie fabryk...”

(Pułkownik John F. Moran, szef „Bezpieczeństwa Przemysłowego”, na posiedzeniu konferencji przemysłowców amerykańskich w N. Yorku).

„Nie można prowadzić kopalni węgla bez karabinów maszynowych...”

(Z oświadczenia Ryszarda Mellona — rodzina Mellonów posiada kopalnię węgla, nafty i miedzi wartości 400 milionów dolarów).

**Tak to wygląda z burska**

**„Niezależność” prasy kapitalistycznej**

Ogłoszenie przez „Le Monde” raportu admirała Fechtlera (wyznaczonego zachodniej Europie rolę amerykańskiej „poduszki atomowej” w agresywnych planach Waszyngtonu) rozpętało przeciw temu organowi skądinąd burzajzemu wściekłość na gonkę marszalizowaną prasy we Francji. Oczywiście, na czoło ujadającej sfery wysunęły się usposobione wobec swych zamorskich panów najbardziej szlachetne, dwa piski: „Populaire”, organ francuskich socjalzdracjów i „Ce Matin”, organ długonosego kandydata na dyktatora, de Gaulle’a. Obydwa nazywają opublikowanie raportu „skandalem”, który godzi „w interesy wspólnoty atlantyckiej”, obydwaj obseczekują „Le Monde” z taką zjadłością, że aż na własne przyzwary osiepiły i domagały się utworzenia „honorowego sądu dziennikarskiego”, przed który powołują całą redakcję „Le Monde”, jako „agenta zagranicy” na obcy zółdzie!

„Le Monde” — jak przystało na prawdziwy organ „solidnej” burżuazji — jest pismem „zamożnym z domu”, nigdy mu więc na własnych finansach nie zbywało. Dlatego też zdecydował się podjąć rekawicę i — w artykule pt. „Szczęśliwa inicjatywa. Można będzie sprawdzić dochody dzienników” — synały potężnym ładunkiem soli. Na całego... Przy okazji tej kłótni w rodzinie wyszła na jaw prawda o „niezależności” tzw. „wolnej prasy” w ustroju kapitalistycznym.

„Le Monde” chętnie się zgadza na utworzenie „sądu honorowego”, ale ma jedno drobne zastrzeżenie... Żeby pośród kompletu sądzącego nie zasiadali przedstawiciele takich dzienników, które — jak powiada — „otrzymują pośrednio lub bezpośrednio fundusze propagandowe. Najpilniejszym niewątpliwie zadaniem takiego sądu będzie bowiem

„właściwego organizatora ruchu ludowego w Lubli”.

Wes zamknięcia się w egolzmie do tego stopnia, że nawet zrozpaczonej wdowie z czworgiem drobniaczkiem nie pomógł zorać, zebrać, podwieźć drzewa z lasu. Gdy 9-letni wówczas syn zabitego brał się do ścięcia trawy — nikt z mieszcowskich „ludowców” nie wyjął dziecku kosy z rąk, nie przysposobił siano... Można to wytknąć gromadzie, jak i to, że dziś gdy już Julia Czernicka nie potrzebuje takiej łaski, bo dzieci dorosły i obowiazuje dekret o pomocy sąsiedzkiej — wypadłoby komitetowi członkowskiemu w spółdzielczym sklepie — przydzielić jej od czasu do czasu kilka metrów płótna, garnkę albo co potrzeba.

Czernicka mówi teraz z przekonaniem, że „...co wprzedy, jak Franka zabił, a teraz to razem (w ogólności — przyp. mój) o, o, jest wielka różnica... Teraz jest lepiej...”

Tak. Razem (w ogólności) jest lepiej. Zanim się jednak stało lepiej — w wielu rodzinach chłopskich z rozpaczą stwierdzano co roku „...ale ojca nie ma...”.

W niedalekim od krosnieńskiego powiecie bocheńskim — w Łapanowie, 5 czerwca 1932 r. na obchodzie święta ludowego padło od kul policyjnych pięciu chłopów. Mnożyli się starca z policją, demonstracje, strajki, bo głód i niewola społeczna stawały się nie do wytrzymywania.

W 4 i 5 lat potem wybuchły wprost powstania chłopskie. Radałkani ludowcy wzięli się z Komunistyczną Partią Polski i z lewicą pepesowską. Wspólny front wyzyskiwanych podnosił do boju o wolną ojczyznę masy pracujące wsi, folwarków i miast. Na obchodach 1-majowych zjawiali się obok czerwonych — zielone szendary, w demonstracjach chłopskich widziano czerwone flagi.

2 lipca 1936 r. w majątku Krzeczowice (pow. Przeworski) zgłębiono od kul policyj 4 robotników rolnych, a kilku zostało rannych. W Muninie i Majdanie Sienawskim (pow. Jarosław) w sierpniu 1937 roku poległo 21 chłopów. Szerzyły się strajki chłopskie w powiatach brzozowskim, limanowskim, nowotarskim, jaworowskim, tarnobrzelskim, po całej prawie Polsce. W różnych spsłbów wsparcia chłopską walkę proletariatu miejskiego. Była to walka o Polskę ludową, sprawiedliwą, wolną.

Nie uzyskano jeszcze wtedy zwycięstwa, ale wpływ rewolucyjnych zrywów na wsi rozwijał świadomość polityczną milionów chłopów.

W Lubli widziałem teraz ludzi dobrze ubranych, sytych, spokojnych o własną przyszłość materialną i przyszłość dzieci. Dzieci, które się uczą aż po uniwersytety, albo pracują zarobkowo gdzie tylko chcą.

Jak np. 20-letni Tadeusz Adamski, syn dawnego rolnika, a dziś gospodarza na 5 ha z reformy rolnej, Tadeusz jest traktorystą w Kralowicach koło Jasia. Kilka kilometrów od domu ojca, dojeżdża rowerem. W kwietniu zarobił 900 zł. Mówi, że to mało... Zwracam się do ojca:

— Ale nie myśm, gdyśmy byli w jego wieku, zarabiali?

Adamski jakos dziwnie ruszył ramionami.

— No co, młody, nie wie...

— Rzeczywiście nie wie i ocenić nie potrafi, jak bardzo się od tamtych czasów zmieniło.

Roman Izbiński

**Tak to wygląda z burska**

**„Niezależność” prasy kapitalistycznej**

Ogłoszenie przez „Le Monde” raportu admirała Fechtlera (wyznaczonego zachodniej Europie rolę amerykańskiej „poduszki atomowej” w agresywnych planach Waszyngtonu) rozpętało przeciw temu organowi skądinąd burzajzemu wściekłość na gonkę marszalizowaną prasy we Francji. Oczywiście, na czoło ujadającej sfery wysunęły się usposobione wobec swych zamorskich panów najbardziej szlachetne, dwa piski: „Populaire”, organ francuskich socjalzdracjów i „Ce Matin”, organ długonosego kandydata na dyktatora, de Gaulle’a. Obydwa nazywają opublikowanie raportu „skandalem”, który godzi „w interesy wspólnoty atlantyckiej”, obydwaj obseczekują „Le Monde” z taką zjadłością, że aż na własne przyzwary osiepiły i domagały się utworzenia „honorowego sądu dziennikarskiego”, przed który powołują całą redakcję „Le Monde”, jako „agenta zagranicy” na obcy zółdzie!

„Le Monde” — jak przystało na prawdziwy organ „solidnej” burżuazji — jest pismem „zamożnym z domu”, nigdy mu więc na własnych finansach nie zbywało. Dlatego też zdecydował się podjąć rekawicę i — w artykule pt. „Szczęśliwa inicjatywa. Można będzie sprawdzić dochody dzienników” — synały potężnym ładunkiem soli. Na całego... Przy okazji tej kłótni w rodzinie wyszła na jaw prawda o „niezależności” tzw. „wolnej prasy” w ustroju kapitalistycznym.

„Le Monde” chętnie się zgadza na utworzenie „sądu honorowego”, ale ma jedno drobne zastrzeżenie... Żeby pośród kompletu sądzącego nie zasiadali przedstawiciele takich dzienników, które — jak powiada — „otrzymują pośrednio lub bezpośrednio fundusze propagandowe. Najpilniejszym niewątpliwie zadaniem takiego sądu będzie bowiem

„właściwego organizatora ruchu ludowego w Lubli”.

Wes zamknięcia się w egolzmie do tego stopnia, że nawet zrozpaczonej wdowie z czworgiem drobniaczkiem nie pomógł zorać, zebrać, podwieźć drzewa z lasu. Gdy 9-letni wówczas syn zabitego brał się do ścięcia trawy — nikt z mieszcowskich „ludowców” nie wyjął dziecku kosy z rąk, nie przysposobił siano... Można to wytknąć gromadzie, jak i to, że dziś gdy już Julia Czernicka nie potrzebuje takiej łaski, bo dzieci dorosły i obowiazuje dekret o pomocy sąsiedzkiej — wypadłoby komitetowi członkowskiemu w spółdzielczym sklepie — przydzielić jej od czasu do czasu kilka metrów płótna, garnkę albo co potrzeba.

Czernicka mówi teraz z przekonaniem, że „...co wprzedy, jak Franka zabił, a teraz to razem (w ogólności — przyp. mój) o, o, jest wielka różnica... Teraz jest lepiej...”

Tak. Razem (w ogólności) jest lepiej. Zanim się jednak stało lepiej — w wielu rodzinach chłopskich z rozpaczą stwierdzano co roku „...ale ojca nie ma...”.

W niedalekim od krosnieńskiego powiecie bocheńskim — w Łapanowie, 5 czerwca 1932 r. na obchodzie święta ludowego padło od kul policyjnych pięciu chłopów. Mnożyli się starca z policją, demonstracje, strajki, bo głód i niewola społeczna stawały się nie do wytrzymywania.

W 4 i 5 lat potem wybuchły wprost powstania chłopskie. Radałkani ludowcy wzięli się z Komunistyczną Partią Polski i z lewicą pepesowską. Wspólny front wyzyskiwanych podnosił do boju o wolną ojczyznę masy pracujące wsi, folwarków i miast. Na obchodach 1-majowych zjawiali się obok czerwonych — zielone szendary, w demonstracjach chłopskich widziano czerwone flagi.

2 lipca 1936 r. w majątku Krzeczowice (pow. Przeworski) zgłębiono od kul policyj 4 robotników rolnych, a kilku zostało rannych. W Muninie i Majdanie Sienawskim (pow. Jarosław) w sierpniu 1937 roku poległo 21 chłopów. Szerzyły się strajki chłopskie w powiatach brzozowskim, limanowskim, nowotarskim, jaworowskim, tarnobrzelskim, po całej prawie Polsce. W różnych spsłbów wsparcia chłopską walkę proletariatu miejskiego. Była to walka o Polskę ludową, sprawiedliwą, wolną.

Nie uzyskano jeszcze wtedy zwycięstwa, ale wpływ rewolucyjnych zrywów na wsi rozwijał świadomość polityczną milionów chłopów.

W Lubli widziałem teraz ludzi dobrze ubranych, sytych, spokojnych o własną przyszłość materialną i przyszłość dzieci. Dzieci, które się uczą aż po uniwersytety, albo pracują zarobkowo gdzie tylko chcą.



# Miedzylesie czeka na Pruszków

## Tak się zająbiają koła

Miedzylesie, p/Warszawa, w kwietniu

Siedzieliśmy na bieżce przed nami wykładem o leżących pod ziemią, po emi zamazywał się nogą i znów kreslił. — Widzicie, to co miesiąc tak jest. Najpierw 20, albo i więcej dni luzu, prawie nie ma roboty na montażu... i raptem pod koniec miesiąca zwołują nas na półfabrykaty. I goń, bracie. Na przykład teraz: mamy w planie miesięcznym 35 wykładów, koniec kwietnia tuż, tuż, a myśmy zrobili dopiero 18, bo brak nam pokryć i sworzn!

— Jestem od niedawna brigadzi-  
stą. Chłopiaki w brigadzie — nie można powiedzieć — pracowite i ambitne, ale brigada mimo to planów nie wykonuje. Tokarek za ma-  
ło. Te co są, dzień i noc się kręcą, ale i tak nie wydoła. Plany rosą, a w mechanicznym — tokarek nie przy-  
bywa. Wobec tego musimy zama-  
wiać potrzebne nam części do mon-  
tażu wykładów w innych fabry-  
kach. Przychodzą one jednak dopie-  
ro pod koniec miesiąca. No i bądź-  
tu człowieku mądry — planuj, orga-  
nizuj pracę. W ciągu paru dni pod-  
ciągaj produkcję z całego miesiąca...  
Żeby te parę maszyn więcej! Mied-  
zylesie inaczej by stało!

### Samotna samodzielność

O Zakładach Wytworczych Wyłą-  
czników Wysokiego Napięcia w Mied-  
zylesiu mówią: „Złe zakłady, nie  
wykonują planów, ludzie stamtąd  
uciekają”. Ale przecież do 1951 r. w  
Miedzylesiu było dobrze. Fabryka  
wykonywała plany z nadwyżką, za-  
robki były wysokie, Zakłady w Mied-  
zylesiu były wówczas filią Warszaw-  
skiego „Dymitrowa”. Gdy zadania  
Miedzylesia rosły coraz bardziej i fa-  
bryka się rozrastała, postanowiono  
zakłady usamodzielić.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

1 stycznia 1951 roku wyodrębniono  
Miedzylesie spod zarządu „Dymitro-  
wa”. Dyrektorem mianowano dawne-  
go brigadzi-  
stę Zuko-  
wskiego i... fa-  
brykę pozostawiono samej sobie.

### Plan w »kratkę«

Fabryka wykonywała plany „w  
kratkę”. Wystarczy spojrzeć na wy-  
kres za rok ubiegły: styczeń i luty  
— plan niewykonywany; marzec, kwie-  
cień, maj — wykonany; czerwiec —  
niewykonywany; lipiec — wykonany;  
sierpień — niewykonywany; wrzesień,  
październik — wykonany; listopad  
— niewykonywany; grudzień — wyko-  
nany.

To, że Zakłady Miedzyleskie pod  
koniec ub.r. zameldowały: „Plan ro-  
czny został wykonany w 101 proc.”,  
nie świadczy wcale o tym, że wszy-  
stko jest w porządku.

Plan został podciągnięty do 101 proc.  
w grudniu ogromnym wysiłkiem za-  
łogi, po wielu przepracowanych godzi-  
nach nadzwyczajnych, po burzliwej na-  
radzie, która się odbyła pod koniec li-  
stopada ub. roku. Na nadzie tej dy-  
rekcja odwołała się do robotniczej am-  
bicii, apelowała do załogi o odwolanie  
wysiłków, o podciągnięcie planów. Za-  
łoga nie zawiodła.

— Ale w nowym roku wykresy zno-  
wu zaczęły skakać. Znow w lutym  
wykonano zaledwie 65 proc. planu.

W Zakładach Wytworczych Wyłą-  
czników Wysokiego Napięcia można  
znaleźć wiele powodów tego zala-  
nia: słaba organizacja pracy, brak  
planowania wewnątrzzakładowego,  
niedoprowadzenie planów do poszczę-  
gólnych stanowisk, bardzo słaba pra-  
ca komitetu partyjnego i rady za-  
kładowej. Sekretarz PZPR zmienia-  
no w ciągu roku 5 razy, a skład ra-  
dy zakładowej — 4 razy. Nie więc-  
działowego, że gdy rozmawia się z ro-  
botnikami, gdy pyta się o to, czy  
rada troszczy się o ich warunki by-  
towe, odpowiadają:

— Tej opieki u nas się „nie czu-  
je”.

### Zryw nie wystarcza

Tak samo zresztą w fabryce „nie  
czuje się” majstrów i brigadzystów.  
Można znaleźć przykłady braku od-  
powiedzialności u majstrów, braku  
ich więzi z brigadami.

— To jest i wina dyrekcji — przy-  
znaje samokrętnie dyr. Zukowski. —  
Premiowanie majstrów i brigadystów  
tak „wesło w krew”, że teraz nawet  
jak majster źle pracuje nikt mu pre-  
miu nie skrusza. I to większość maj-  
strów przyzwyczaiła się już do tego sta-  
nu rzeczy: „Produkcja produkcją —  
niech się kto inny o nią martwi, ja i  
tak premię dostanę” — mówi.

W Zakładach Miedzyleskich moż-  
na jednak znaleźć ludzi, którym do-  
bro fabryki leży na sercu, którzy  
martwią się jej każdym potknięciem  
i cieszą się każdym osiągnięciem. Do ta-  
kich ludzi należy główny inżynier  
Bartkiewicz, majstrowie Winiak i Jed-  
liński, takich na pewno bardzo wielu  
można znaleźć wśród załogi — za-  
łogi, która wykazała w pięknym zry-  
wie grudniowym, że dla swojej fa-  
bryki gotowa jest wiele poświęcić.

— Ale zryw nie wystarcza. Tu po-  
trzebna jest stała, rytmiczna praca.  
A z rytmiką jest najgorzej. Najgor-  
zej, bo półfabrykaty przychodzą z  
różnych zakładów, wykonujących  
zamówienia Miedzylesia dopiero pod  
koniec każdego miesiąca.

— Zebymy się tak mogli unie-  
zależnić od tamtych, zebymy mieli  
kilka obrabiarek więcej we włas-  
nym dziale mechanicznym — wzdycha-  
ją robotnicy Miedzylesia.

### Echa pruszkowskiej 18 serii

Oto jak mówi majster Osiadacz:  
— Tu niedawno — jest Pruszków.  
Pruszków robi obrabiarki. Pruszków  
nie wykonał planu asortymentowe-  
go 18 serii obrabiarek jest już spo-  
żonioma o 4 miesiące. Tak by się chci-  
ało powiedzieć, napisać do tych z

Pruszkowa: „Koledzy, pospieszcie się,  
podciągnijcie plany. Na obrabiarki,  
które wy kończycie, czekamy my,  
czekają inne zakłady. Potrzeba nam  
coraz więcej maszyn”.

O losach 18-tej serii i o wszystkich  
trudnościach Zakładów Pruszkowskich  
pisałyśmy kolejno w trzech reportażach  
(patrz „Życie Warszawy” z dn. 14 i 21 IV  
oraz z 5.V. br.). Pisałyśmy, że maszyn  
nie ma, w zasadzie gotowe, czekają na  
dostawę partii dwu elementów wyposa-  
żenia technicznego. Pisałyśmy, że gdyby  
nie pogwałcenie zasad planowania przez  
Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiarek  
i Narzędzi — odbiorcy Zakładów Prus-  
zkowskich mogliby od szeregu miesięcy  
pracować na znakomitych, polskich  
obrabarkach.

Widzimy teraz jak zająbiają się  
koła. Centralny Zarząd opóźniając  
zaopatrzenie uniemożliwił Zakła-  
dom Pruszkowskim wypuszczenie  
we właściwym terminie 18 serii obra-  
biarek. A na obrabiarki, które miały  
wypuścić Zakłady Pruszkowskie,  
czekają m. in. Zakłady Wytworcze  
Wyłączników Wysokiego Napięcia w  
Miedzylesiu. Nie otrzymawszy tych  
obrabarek borykają się z trudno-  
ściami — nie wykonują planów.

A na aparaty wysokiego napięcia  
czekają inne fabryki i też narzekają,  
że nieregularnie, nie na czas przy-  
chodzą... (Bas)

## NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZA

### Zaopatrzenie wpływa na jakość

Zakład nasz nareszcie stanął „na  
mocnych nogach”. Wykonaliśmy nie  
tylko plan za I kwartał 1952 r. oraz  
za kwiecień, ale i podjęte zobowiąza-  
nia w związku z 60 rocznicą urodzin  
Prezydenta Bolesława Bieruta i Świę-  
ta 1 Maja.

Trzeba przyznać, że zaopatrzenie  
naszych Zakładów w potrzebny suro-  
wiec do niedawna jeszcze kulało.  
WZPO otrzymywało bowiem zaopa-  
trzenie ze składnic podległych Cen-  
tralnemu Zarządowi w Łodzi, skład-  
nic zaś sprzedawały niejednokrotnie  
tkaninę sklepom, zamiast dostarczać  
ją zakładom produkcyjnym (tak na-  
zdarzało się w składnicy Nr. 7 w Biel-  
sku).

Zaopatrzenie uległo poprawie po  
niedawno odbytej konferencji, orga-  
nizowanej przez Komitet Warszawski  
PZPR. Na konferencji postanowiono,  
że Zakłady mają prawo bezpośrednio  
zaopatrywać się w tkaninę z zakła-  
dów przemysłu włókiennego, a więc  
bezpośrednio od producenta. Spodzie-  
wamy się, że ten system zaopatrywa-

nia w surowiec WZPO wpłynie na  
zwiększenie rytmiczności taśm pro-  
dukcyjnych, nie dopuści do powsta-  
wania zastojów i przyczyni się do  
podniesienia jakości produkowanych  
przez nas ubrań, płaszczy, sukien-  
ek itp.

To ostatnie chcielibyśmy specjalnie  
podkreślić, gdyż surowiec poprzednio  
nam dostarczany był w niekiedy złej  
Jaskrawym przykładem złej jakości su-  
rowca była np. wełna sukiennowa 30-  
procentowa, wyprodukowana w Zakła-  
dach Przemysłu Włókiennego im. Adr-  
ja Struga w Łodzi. Wełna ta przy pra-  
cowaniu całkowicie zmieniała kolor, a  
na tkaninie wychodziły często ogromne  
plamy.

Aby rytmicznie pracowała produk-  
cja, musi temu pomóc zaopatrzenie.  
My zaopatrzeniowcy będziemy do-  
kładać wszystkich sił, aby nasz dział  
nie stał się przyczyną przestojów na  
taśmach.

Janina Lebkówna  
(referent działu zaopatrzenia  
WZPO Nr 2).

## Rozwój czytelnictwa w całym kraju Sukcesy »Dni Oświaty, Książki i Prasy«

Podczas „Dni Oświaty, Książki i  
Prasy” liczne wystawy, konkursy i  
spotkania pisarzy z czytelnikami w  
poważnym stopniu przyczyniają się  
do rozwoju czytelnictwa w całym  
kraju.

W Szczecinie koło młodych pisarzy  
prowadzi w ramach „Dni” akcję  
spotkań z młodzieżą szkół średnich.

### RADIO

na dzień 20 maja 1952 r. (wtorek).

Na fall 1322 m.

Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 6.05

6.10 Wschód Radio 6.30 Pieśni

Krajów Demokracji Ludowej 7.20

Koncert 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Aud

dię klas starszych szkół podstawowych 8.20

Muzyka polska 9.40 Muzyka baletowa

10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Utwory

fortepianowe. St. Lewińskiego w wyk.

komp. 10.55 „Słonce już wyrzowało” —

fragn. pow. Oskara Malla, przekł. A.

Grusza 11.15 Muzyka i aktualności 11.45

Głos młodych 12.15 Muzyka 13.30 Aud.

dla dzieci 14.20 Koncert rozrywkowy 17.00

Skrzynka ogólna P. R. w oprac. T. Krze-  
mienia 17.15 „Półodwocowe kłopoty” —

pag. z cyklu: „W pracowniach uczonych”

17.25 Muzyka — dla wszystkich 18.00 Mikro-

fonem po kraju 18.20 Muzyka 18.35 Men-

delsohni Allegro brilliant na dwa forte-

plany 18.45 Reportaż literacki 19.05 Kon-

cert 19.45 „PAN GRABA” — AUD. O

KSIĄŻECZKA E. ORZESZKOWEJ W OPRA-  
CZ. — LESNODORSKIĘGI 21.45 Koncert

Krakowskiego Chóru P. R. 22.00 Muzyka

22.10 Muzyka kameralna 22.20 Gra Ork.

Tan.

Na fall 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 6.05

6.10 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.20 Koncert potany 6.15 Muzyka 6.50

Muzyka 7.20 Koncert 7.50 Kalendarz Ra-

diowy 14.15 Pieśni w wyk. W. Brzeziń-

skiego — baryton 14.30 Koncert rozry-  
wkowy 15.10 „Prowadząca fala” — odc.

opow. B. Prusa 15.30 Aud. dla dzieci 16.00

Wschód Radio 16.20 Dziennik war-

szawski 16.35 Utwory na flet i klawier

17.15 Muzyka popularna — symfoniczna

17.45 Radiowy poradnik językowy w oprac.

prof. dr W. Doroszewskiego 18.00 Muzyka

ludowa 18.20 Wschód Radio 18.35

Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej 19.30

Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symf.

w wyk. Wielkiej Ork. Symf. p. d. J. Kran-

zaga 21.30 Muzyka 21.45 Koncert Kraków

skiego Chóru P. R. 22.00 Muzyka

fragn. pow. chińskiego pisarza Czou

Li-bo 22.15 Koncert bajanistów radziec-

kich 22.30 Gra Ork. Tan. 23.10 Muzyka

kameralna.

Polskie Radio zastrzeżenie sobie możliwość  
zmian w programie.

78



— No, a w tym wypadku wyszło na to, że jesteś niemal dziewczyn-  
ką, co?

— Z wami żona będzie miała nie lada kłopot.

— Dlaczego?

— Będziecie wymagać, żeby wam ciągle mówiła komplementy. A jeżeli  
takiej nie znajdziecie?

— Będzie musiał sam je sobie pisać, żeby nie był poszkodowany.

Sam się zdziwił, że potrafi z nią prowadzić taką lekką rozmowę. Zu-  
pełnie jak za czasów, kiedyś chodził z gitarą na wiozęgę — pomy-  
ślał. — Czy to wypada? Muszę jej się wydawać śmieszny.

— Byłbyś żonaci? — spytała niespodziewanie, podnosząc nań oczy.

Aż przystanął ze zdziwieniem nad tym pytaniem, ale następna para po-  
pchnęła ich i zmusiła do posuwania się naprzód.

— Skądże ci to przyszło do głowy?

Nie odpowiedziała, podniosła tylko jeszcze wyżej głowę i wpatrywała  
się w korony drzew nad trawnikiem.

— Chodźmy stąd — odezwała się wreszcie. — Przecież tu w ogóle nie  
można tańczyć. Chodźmy gdzieś usiąść.

Przecisnęli się na brzeg podium i Bagar pomógł Zdenie zeskoczyć. Mur  
widzów niechętnie rozstąpił się przed nimi. Ledwie przecisnęli się na wol-  
ną przestrzeń, natknęli się na Matwieja Gromowa.

— Oto dziewczusia i nikt jej do tańca nie prosi! — zawołał i porwał  
Zdenę z powrotem na podium.

Słonce dotknęło dolną krawędź wierzchołków górskiego grzbietu, nie-  
bo płocono czerwienią. Krowy na zbozach, a wysoko w koronach drzew  
kory i drożdzy usłowały zagłuszyć dźwięki muzyki. Głosy odzywały się  
coraz donośniej, śmiech kobiet wzbijał się w górę. Czasem ktoś wrzasał  
po pijenemu, ale inni natychmiast go uspokajali:

— Wstydyłbyś się, nie widzisz jakich mamy gości? Żaden z nich tak  
nie krzyczy. Jeżeli się natychmiast nie uspokoisz, wyrzucimy cię stąd!

Dzieci biegły po parku i wciągały żołnierzy radzieckich od swych za-  
baw. — Najmłodsze zasypały w ramionach matek, które nie chciały za-  
żadne skarby świata opuścić zabawy i wracać do domu. Bagar chodził od  
jednej grupy do drugiej. U znanych przysiadł na trawniku, zjadł ka-  
wałek domowego ciasta i znów wędrował dalej.

Mały, suchy człowieczek ze smutno zwisającymi wąsami wstał z ziemi  
i zastąpił mu drogę. Wyjął z ust przepaloną fajkę i wyciągnął do Bagara  
rękę twardą, jak miot.

— I myśmy przyszli — powiedział schrypniętym, przeziębionym gło-  
sem. — Dziewczęta tańca, chłopcy są w siódmym niebie, a matka zupeł-  
nie oszołomiona. Zaczynamy żyć, jak ludzie.

— Pan Postawa! Witam was — zawołał Bagar. — Jak wam się gospo-  
daruje w Dolinie?

Człowieczek skinął głową z zadowoleniem.

— Muszę wam podziękować — rzekł dobitnie. — Daliście nam piękny  
dom i doskonałe pole.

Znowu pokławił głową i ustnikiem fajki przeczeszał włosy.

Jestem teraz sam swoim panem, a matka i dzieci także. Nikt już  
nie ma prawa na mnie krzyczeć tylko dlatego, że na niego haruje i nikt  
nie będzie mi liczył kęśdów, które wkładam do gęby. Dziękuję wam  
pięknie.

— Podziękujcie Rewolucji, ludowym rządóm, a przede wszystkim tym  
radzieckim żołnierzóm — odparł Bagar. — Dostaliście to od nich i zapła-  
cacie własnymi rękami. A potem podziękujcie także sobie. Mnie możecie  
pominać.

— Mówią — znowu powiedział Wincenty Postawa powoli, jakby jesz-  
cze zastanawiał się nad swoimi słowami — że największą zasługę ponoszą  
komuniści.

— Czy sądzicie, że tym innym bardzo na was zależało? Przypomnijcie  
sobie, jak to było przed wojną.

— Raz brałem udział w strajku — ciągnął Postawa. — Obieci nam  
pięćdziesiąt halery za godzinę. Z Pragi przysłali do nas takiego jakiegoś  
chudego młodzieńca, mówił, jakby był jednym z nas. Potem go zamknęli,  
a mnie chcieli wyrzucić. Ale gdyby wzięli drugie takie ręce, jak moje,  
mojej starej i moich dwóch dziewcząt? To i dali mi spokój.

— Zwolnijmy organizacyjnie zebranie partii — powiedział Bagar. —  
Przyjdzie posłuchać, co się tam będzie gadać.

— Przyjdę — odparł Wincenty Postawa. — A matka i dziewczęta tak-  
że. Tacy ludzie, jak ja, takną słowa. Nigdy dotąd nie byłymy warci ni-  
czego więcej, jak tylko wymyślania.

Wacław Brendl siedział na trawniku między dwoma żołnierzami radziec-  
kimi; jeden z nich był wasatym, dobrze już zapakowanym starszym, a dru-  
gi czerwonołoci, pucowałym młodziekiem z głową do skóry ostrzyżoną.

Bagar przystanął zdziwiony. Brendl mówił po rosyjsku. Składał rosyjskie  
słowa z powolną dokładnością, jakby dopiero sprawdzał ich właściwy sens  
i upewniał się w ich znaczeniu, stawał się obok siebie z przesadnym akcen-  
tem i pedantyczną dokładnością w wymowie.

Bagar przysiadł się. Brendl zamrugał zmieszany i zamilkł.

— Niech pan sobie nie przeszkadza — powiedział Bagar. — Nie miałem  
pojęcia, że mówi pan po rosyjsku.

Wacław Brendl zdjął swe grube okulary i czyścił je starannie.

— Zawsze uważałem, że dla Czech znajomość języka rosyjskiego jest  
niezmierznie ważna — zaczął mówić swym wykładowym stylem, tym wy-  
szukanym, że z uprzejmości dla gości, używał języka rosyjskiego. — Mój  
ojciec kochał naród rosyjski, pozostałem wierny rodzinnej tradycji. Pus-  
zkin, Tolstoj, Czernyszewski. Nie znam większej literatury, tak jak nie  
znam większego i bliższego nam narodu. Wielki naród, panowie. Wielki  
w swym cierpieniu, bohaterski w swym boju. Nasi wieszczowie budzili na-  
ród czeski jego przykładem. Łączył z nim naszą przyszłość.

Należał znowu okulary, pokręcił swą ogromną głową i wyciągnął dłu-  
gi, trochę skrzywiony palec, ciągnął:

— Zapomniałem o ich spuszczaniu, zabiłymi myśli o nich. Przez dwa-  
dzieścia lat zachowywałem się tak, jakby Rosja nie istniała. Nie mogę  
tego zrozumieć. Dlaczego? Przecież nie kochałymi, carów! A co „Chrzes-  
tów świętego Włodzimierza” Hawliczka? Kochaliśmy rosyjski lud. Znam lite-  
raturę. Dużo czytałem. Najwięksi rosyjscy myśliciele, najwięksi artyści wie-  
rzyli w rosyjski lud. A my co? Czyżbyśmy się bali rosyjskiego ludu? Mo-  
że mi pan odpowiedzieć? — zwrócił się do Bagara.

— Zadaje pan właściwe pytania — odparł Bagar. — Sam pan znajdzie  
właściwą odpowiedź.

Wacław Brendl spojrział na niego zamyślony, usiłując odgadnąć prawdzi-  
wy sens tych słów. Wreszcie odchrząknął i powiedział:

D. C. B.



# ŻYCIE SPORTOWE

## Dwa zwycięstwa piłkarzy bułgarskich w Warszawie 1:0 — w Sofii 3:1

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Polska — Bułgaria, rozegrane 18 bm. na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończyło się zwycięstwem Bułgarii 1:0 (1:0). Zwycięska bramka padła w 45 minucie gry ze strzału MILANOVA.

Pierwszy w tym sezonie mecz międzynarodowy zgromadził na stadionie około 50 tys. widzów. W łóż honorowej miejsca zajęli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu R.P. z premierem JÓZEFEM CYRANKIEWICZEM na czele, przedstawiciele władz sportowych, organizacji masowych i Wojska Polskiego.

Obecny był ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej — dr KIRIL DRAMALIJEW oraz członkowie ambasady.

Zawody poprzedzono odegraniem hymnów państwowych po czym piłkarze obu drużyn rozrzućli wśród publiczności wiązanki kwiatów.

Mecz był nieciekawym i stał na niskim poziomie. Obie drużyny grały góra, chaotycznie, a strzały były rzadkością. Słabą grę naszej drużyny przypisać należy zmęczeniu meczami w Moskwie i źle zestawionemu skła-

dowi. Zawiodł głównie atak, który nie miał siły przebojowej, nie forsował gry skrzydłami, lecz wszystkie akcje prowadził środkami, ułatwiając obronę bramki, skupionym na polu karnym obrońcom bułgarskim. Nasze linie obronne stopowały dość łatwo ataki bułgarskie. Po przerwie drużyna polska osiągnęła w polu duży przewagę, lecz skutkiem źle taktyki i niecelnego strzelania napastników, nie potrafiła odbić utraconej bramki. Wynik remisowy byłby sprawiedliwym wykładnikiem stosunku sił.

Goście nie zaimponowali piłkarzom i umiejętnościom. Grali oni twardo, ambitnie, długimi podaniami stosując system WM, który w defensywie dobrze opowal. Atak strzelał niecelnie. Kondycję mieli gość dobrać.

Składy Polska: Skromny (Stefaniszyn), Gedełk, Cebula, Glimas, Suszczak, Tym (Wieczorek), Jeronim (Wiśniewski), Jaskowski (Krasówka), Alszer, Cieślak, Sobek.

Bulgaria: Sokolow, Wasilew, (Apostolow), Atanasow, Bozkow, Manolow, Christow, Milanow, Jankow, Panayotow II, Argirow, Kolew.

### PRZEBIEG MECZU

Początkowo obie drużyny grały nerwowo i chaotycznie. Goście uzyskują niewielką przewagę w polu.

W 28 minucie ostrym strzał Cieślaka bramkarz Sokolow z trybun wybił w pole. W 32 minucie skromny opuścił boisko kontuzjowany w czasie obrony niebezpiecznego strzału Argirowa. Tuż przed przerwą Milanow dalekim niespodziewanym strzałem z prawego skrzydła zdobył bramkę dla Bułgarii.

Po przerwie w drużynie polskiej nastąpiła zmiana. Jaskowski zmienił na prawym łączniku Krasówkę, a na lewej pomocy zamiast Tima gra Wieczorek. Polacy nie potrafili wyrobić sobie dogodnych pozycji do strzału. W 50 minucie Sobek zaprzępsza doskonałą okazję do zdobycia wyrównania nie trafiając do pustej bramki. Ostatnie pół godziny to nieustanne ataki drużyny polskiej. Bułgarzy są całkowicie zepchnięci do obrony, lecz strzały Cieślaka, Krasówki i Suszczaka nie trafiają w bramkę bułgarską. Na 20 min. przed końcem gry wchodzi na prawe skrzydło Wiśniewski.

Wynik 1:0 dla Bułgarii pozostaje bez zmian.

Z drużyny bułgarskiej, która nie miała słabych punktów, wybił się bramkarz Sokolow, pomocnik Botkow i napastnicy Argirow i Milanow.

Z naszej drużyny na dobrym poziomie zagrali Cieślak, Alszer, Suszczak, Glimas, Gedełk i Cebula.

Sędzia Dorogi (Węgry) nie przerwał gry, gdy sfoulowany gracz zostawał przy piłce i przy tzw. naciąganych (nieumyślnych) rękach. Praktyka naszych arbitrów jest inna.

St. Miel.

### DRUGIE ZWYCIĘSTWO BUŁGARÓW W SOFII

W międzynarodowym meczu piłkarskim między drużynami Bułgarii i Polski rozegranym w niedzielę 18 bm. w Sofii zwyciężyła Bułgaria 3:1 (2:1). Bramki zdobyli dla Bułgarii: Janew (w 24 i 42 min.) oraz Blagowew w 66 min. Dla Polski Rajtar w 35 min.

Mecz sędziował Rumun Constantin. Widzów 35 tys.

## Mecze piłkarskie o Puchar Złotu

W Chorzowie warszawski Kolejarz odniósł zwycięstwo nad Unią 3:0 (0:0). Zwycięzcy przewyższali przeciwników zgraniem i szybkością. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się linie obronne, które nie dopuszczały do głosu słabo grających napastników gospodarzy. W ataku dobrze wypadła środkowa trójka.

Bramki zdobyli: Szulzar — 2 oraz Misiak — 1.

W Łodzi Budowlani (Chorzów) zwyciężyli Włókniarza (Łódź) 2:0 (2:0). Bramki zdobyli w 16 min. Powala i w 20 min. Grzywocza.

Był to najsłabszy mecz piłkarski rozegrany w bieł. sezonie w Łodzi.

W Krakowie Gwardia wygrała z Ogniem (Bytom) 2:1 (0:0). Bramki dla Gwardii zdobyli Rogoża i Kohut, dla Ognia — Kempny.

Zawody stały na dobrym poziomie i były bardzo emocjonujące. Gwardia, w której wystąpili m. in. Jurkiewicz, Kohut, Kotaba, Mordarski i Szczurek (po przerwie) przewyższała przeciwnika lepszą grą techniczną i zgraniem. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się Kohut, Mordarski, Snopkowski i Gamaj.

W drugim meczu w Krakowie OWKS wygrał z Budowlanymi (Gdańsk) 5:0 (2:0). Bramki zdobyli:

### Szermiercze

akademickie mistrzostwa Polski

We Wrocławiu zakończone zostały akademickie mistrzostwa Polski w szermierce. Tytuły mistrzów w poszczególnych brojach zdobyli: Ryszard (Warszawa) — floret kobiet, Trzebuchowski (Szczecin) — floret mężczyzn, Kazimierski (AWF) w bagnie, Enger (Łódź) w szpadzie oraz Malczewski (Wrocław) w szabli. Startowało ogółem 108 zawodników.

Więcek — 2 oraz Kroczyk, Piechaczek i Dwernicki. Gra stała na dobrym poziomie. OWKS przeważał przez cały czas meczu. Najlepszymi graczami byli: Durniok, Strzykowski, Kroczyk i Więcek.

W drużynie gdańskiej bardzo słabo grali obrońca Dudek oraz obaj skrzydłowi.

## Warszawa — Łódź w 35 minut

## SP LLB — droga wolna

(Od naszego specjalnego wysłannika)

WARSZAWA—OKĘCIE, GODZ. 10.50

— Maszyna na start!

Nie minęły dwie godziny od chwili, gdy Irena G. z CZPOW nakreśliła numer 89060 i zamówiła w PLL LOT taksowę powrotną do Łodzi.

Tylko jak najszybciej — prosila. I oto siedzimy w przylemnej, oszklonej kabine, a starter macha „luzakami” — okrągłymi tarczami sygnalizacyjnymi.

Pilot Dębosz włącza zbiorniki paliwa. Samolot rusza trawersem poprzez lotnisko. Chwila jeszcze — i jesteśmy w wybetonowanej drodze startowej.

— Możecie startować — szumi w słuchawkach radio.

Pilot naciska ster wysokościowy. Jedziemy po gładkim rozbiegu startowym i... już lecimy. Zegarek wskaże 11.03.

PRUSZKÓW — GODZ. 11.07

Miasto pod nami przypomina makietę. Lnią w słońcu wielkie stawy rybne. Błęszczą nitki toru EKD. Małutka, kremowo-niebieska kolejka spieszna po nich zdmiewającą szyb-

## Brygada złotowa pracuje



Pracy jest mnóstwo. Na rozległym porośniętym trawą i chwastami terenie tuż za parkiem białskim, gdzie w niedalekiej przyszłości wyrosnie miasteczko złotowe, nie ma w tej chwili jeszcze nic. Nie ma, ale już za kilka tygodni ustawione tu będą długie szeregi namiotów.

Miasteczko złotowe na Białanach dla młodych przodowników pracy — uczestników wielkiego Złotego Młodzieży, buduje młodzież z całego kraju.

Zbigniew Sikorski i Władysław Rogacki przyjechali do brygady złotowej z Poznania. Pracę w brygadzie traktują jako zaszczyt i wyróżnienie. Najwięcej cieszy ich myśl, że po sumiennym wykonaniu obowiązków wezmą udział w Złotym Młodzieży. Józef Chmielewski przyjechał ze Sremu (woj. poznański).

Pierwsze dni na terenie budów wszystkich 5 miasteczek złotowych były startem do uśpienia zrywu młodzieży — honorowej pracy przy przygotowywaniu do Złota. Jeszcze w tym tygodniu w grupach młodych ochotników wprowadzone będzie współzawodnictwo pracy. I oni również chcą się na Złocie pochwalić swoimi osiągnięciami.

Wszystkie miasteczka złotowe będą wyposażone w urządzenia sanitarne, będą skanalizowane i zradiofonizowane. Na terenie miasteczek wybuduje się urządzenia gospodarcze, kuchnie, specjalne punkty naprawy obuwia i odzieży, pomieszczenia dla fryzjerów itp.

Na zdjęciu grupa młodych ochotników: Kazimierz Kokoszka, Jan Kurata, Zbigniew Sikorski i Władysław Rogacki pracują przy wykopach pod przyszłe łazienki i natryski na terenie miasteczka złotowego na Białanach. W poniedziałek do pracy stanęło już ponad 400 młodych ochotników, a wkrótce przybędzie dalsza 600-osobowa grupa młodzieży z całego kraju. (ip.)

Foto Wł. Piotrowski

## 0 mistrzostwo II Ligi piłkarskiej

Zawody o mistrzostwo II Ligi dały następujące wyniki:

Grupa I  
Kolejarz (Bydgoszcz)—Kolejarz (Gdańsk) 1:0, OWKS (Toruń)—Gwardia (Słupsk) 3:3, Kolejarz (Toruń)—Gwardia (Bydgoszcz) 1:0, Kolejarz (Leszno)—Stal (Poznań) 0:3, Stal (Gdańsk)—Gwardia (Szczecin) 0:1.

Grupa II  
Włókniarz (Radomsk)—Kolejarz (Olsztyn) 3:1, Stal (Starachowice)—WKS Lotnik (Warszawa) 0:2, Włókniarz (Chodaków)—Gwardia (Białystok) 7:0.

Grupa III  
Budowlani (Opole)—Górnik (Zabrze) 1:0, Górnik (Knurow)—Stal (Zielona Góra) 5:0, Górnik (Radziszew)—Stal (Sosnowiec) 2:0, Górnik (Bytom)—Stal (Wrocław) 5:1, Górnik (Wałbrzych)—Stal (Lipiny) 4:1.

Grupa IV  
Gwardia (Kielce)—Włókniarz (Krosno) 2:1, Gwardia (Lublin)—Budowlani (Przemysław) 1:0, Ognio (Częstochowa)—Włókniarz (Ciechanów) 2:0, OWKS (Lublin)—Ognio (Tarnów) 1:3, Włókniarz (Kraków)—Stal (Nowa Huta) 4:0.

## Polska — Szwajcaria 40:22

Pierwsze mecze w koszykówce kobiet w Moskwie

18 bm. na centralnym stadionie Dyname w Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie III Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet.

Mimo przenikliwego chłodu, na trybunach zebrało się około 15 tys. widzów.

Reprezentacja Polski w pierwszym spotkaniu odniosła zwycięstwo nad Szwajcarią 40:22 (23:10). Punkty zdobyli: Zakrzewska 13, Kowalówka 9, Rogowska 8, Pachłowa 4, Mamińska, Parszaniak i Kamecka po 2. Oprócz wymienionych zawodniczek grała jeszcze Kowalczyk.

Polki, mimo że grały poniżej swe-

go normalnego poziomu zwyciężyły zwycięstwem, prowadząc przez cały czas. Były one szybsze i lepsze kondycyjnie; obrona polska skutecznie rozbiła ataki Szwajcarów. Największym mankamentem drużyny polskiej była słaba dyspozycja strzelowa. Na szczególne wyróżnienie zasługują: Kamecka, Zakrzewska i Rogowska.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

I grupa: Czechosłowacja — Bułgaria 56:47 (33:22); Francja — Rumunia 45:28 (34:15).

II grupa: Austria — Finlandia 44:21 (25:18); Węgry — Włochy 58:18 (29:5).

III grupa: ZSRR — NRD 133:4 (65:2).

W pierwszych meczach najwyższą klasę wykazywała drużyna Związku Radzieckiego.

## Budowlani — Kolejarz — Spójnia Krajowe Zjazdy Związkowych Zrzeszeń Sportowych

W dniach 17 i 18 bm. obradowały w Warszawie krajowe zjazdy 3 Zrzeszeń Sportowych: Budowlani, Spójnia i Kolejarz.

Zjazdy podsumowały dwuletnią działalność Zrzeszenia i po dokładnej analizie pracy wytyczyły dalsze zadania na przyszłość. Dokonano również wyboru rad głównych.

Jak wynika ze sprawozdania z Budowlanych, prace Rady Głównej ZS Budowlani przyczyniły się w ciągu ostatnich dwóch lat w dużym stopniu do upowszechnienia kultury fizycznej wśród szerokiego mas robotników i pracowników budownictwa.

W okresie od grudnia 1950 r. liczba kół sportowych wzrosła z 305 do 439, zaś członków z 32 tys. do 54 tys. osób.

ZS Budowlani posiada wielu mistrzów, reprezentantów Polski.

Budowlani na Spartakiadzie Zimowej zdobyli V miejsce, a na Spartakiadzie letniej — VI miejsce.

W roku 1951 na zaplanowane 13 tys. osób odznaczone SPO zdobyło 15.625 osób.

Duże osiągnięcia ma ZS Budowlani na polu rozbudowy obiektów sportowych. W ciągu 2 lat wybudowano m. in. salę gimnastyczną w Warszawie, Halę Sportową w Gdańsku oraz przeprowadzono gruntowne remonty stadionów w Opolu, Chorzowie, Gdańsku i Rybniku.

Na zakończenie obrad — Prezydium Zjazdu odznaczyło złotymi i srebrnymi odznakami Zrzeszenia przodujących sportowców i działaczy sportowych.

### OBRAZY ZS KOLEJARZ

W obradach ZS Kolejarz wzięło udział ok. 100 delegatów z całego kraju.

Jak wynika ze sprawozdania Rady Głównej ZS Kolejarz położył szczególny nacisk na zdobywanie odznaki SPO, — wykonując plan w 148 proc. Obecnie prawie co trzeci członek tego Zrzeszenia posiada SPO.

ZS Kolejarz należy również do jednych z najlepszych zrzeszeń w sporcie wyczynowym, a zwłaszcza w boksie, kolarstwie, lekkoatletyce i piłce nożnej.

Na zakończenie obrad wśród wielkiego entuzjazmu zebranych uchwalono tekst listu z podziwami dla bratniego Zrzeszenia sportowego w ZSRR Lokomotyw.

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5.

komotiw oraz do zrzeszenia sportowego Lokomotyw w NRD.

OSIĄGNIĘCIA SPÓJNI

Przy udziale 150 delegatów obradował II Krajowy Zjazd Zrzeszenia Sportowego Spójnia. Uczestnicy Zjazdu wystosowali telegram powitalny do najlepszego opiekuna sportowców — Prezydenta RP Bolesława Bierut, a delegacja Zjazdu złożyła wieniec u stóp Mauzoleum generała Świerczewskiego i pod Pomnikiem Bratniej Broni na Pradze.

W końcu 1949 r. Zrzeszenie Sportowe Spójnia posiadało 261 kół sportowych, skupionych w 14 okręgach. Obecnie istnieją 743 koła sportowe, zrzeszające 52.000 członków. Plan zdobywania odznak na SPO został wykonany w 103,4 proc., dając sportowcom tego Zrzeszenia 15.500 odznak SPO. W zdobywaniu odznak wyróżnili się okręgi: Poznań, Kraków i Gdańsk. W Spartakiadzie Zimowej 1951 r. Spójnia zajęła II miejsce, a w Spartakiadzie Letniej — IV miejsce.

Sportowcy Spójni, idąc za przykładem bohaterskiej klasy robotniczej, podjęli szereg zobowiązań z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bierut i Święta 1 Maja. Zobowiązania te przyniosły państwu ok. 1.600 tys. zł oszczędności. Ponadto utworzono 86 sportowych brygad produkcyjnych.

Wprawne oko pilota Dębosza dojrzało jednak więcej. Między głównym ogniskiem burzy a nawalnicą zbliżającą się od zachodu — jest jeszcze wąska szczelina, wolne przejście. Zdajmy nim przemknąć?

Kpt. Dębosz powziął już — w u-

## Motocyklowe wyścigi uliczne w Warszawie

16 bm. czelowi motocyklistów polscy spotkali się w Warszawie na starcie pierwszego wyścigu eliminacyjnego do mistrzostw Polski.

W kat. 125 cm na dystansie 20,5 km (12 okrążeń) zwyciężył niespodziewanie Dobrowolski z krakowskiej Gwardii na DKW. Po zajętej walce ze Szczurówskim z Budowlanych (Warszawa) na „Puch”. Dobrowolski wyprzedził na mecie Szczurówskiego załadowo o 0,9 sek. uzyskując czas 24:47,7. Trzecie miejsce zajął Zymirski (Unia Poznań) na DKW.

Na 20 okrążeniach (47,5 km) walczyli zawodnicy w kategorii 250 cm. Wyścig zakończył się pewnym zwycięstwem Puzia (Bud. W-wa) w dobrym czasie 36:11,8. Drugie miejsce zajął Koprzyński (Gw. Kr.) — 37:15 przed Kupczykiem (CWKS), który przewodził się na wirażu. Wszyscy startowali na Jawach. Poza konkursem jechał Jankowski (CWKS) na nowej wysłanej maszynie „Parilla” 250 cm. Jankowski nyczał się na 8 okrążeniu z powodu defektu.

W kategorii 350 cm (20 okrążeń) ciekawy pojedynek stoczył Wyporek (Ogn. W-wa) na NSU z Mielochem (Unia Poznań) na AJS i St. Brunem (Ogn. W-wa), który startował poza konkursem na „Parilla” 250 cm. Od startu prowadzenie objął Wyporek przed Brunem i Mielochem. Na 8 okrążeniu wycofał się Mieloch, któremu spadł łańcuch. Brun dzięki doskonałej jeździe na wirażach stale zmniejszał dystans dzielący go od Wyporka i na 11 okrążeniu wysunął się na czoło, kończąc wyścig w czasie 35:22,1. W konkurencji mistrzowskiej pierwsze miejsce zajął Wyporek — 35:24,2 przed Marchalskim (Ognio Olsztyn) i Kulczyńskim (ONW Warszawa). Obaj ukończyli tylko 19 okrążeń.

Wyścig 500 cc (20 okrążeń) przyniósł niezwykle emocjonujący pojedynek między Zymirskim (Ogn. W-wa) i Dobrowolskim (Bud. Gd.). Na przedostatnim okrążeniu na czoło wyszedł Dobrowolski, aby za chwilę znowu oddać prowadzenie Zymirskiemu. Na ostatniej prostej przed metą Dobrowolski w chwili mijania Zymirskiego ma defekt przekładni biegów i w rezultacie kończy wyścig o niecałe 2 sek. za Zymirskim. Czas Zymirskiego — 34:09,8. Trzecie miejsce zajął J. Hennek z Katowickiej Stali. Wszyscy startowali na „Triumph GP”.

## Kontrolne zawody lekkoatletyczne Kadry Narodowej

W Krakowie w drugim dniu kontrolnych zawodów lekkoatletycznych kadry narodowej uzyskano szereg dobrych wyników. Zbikowski (Kolejarz Toruń) ustanowił nowy rekord Polski juniorów w biegu na 1500 m w czasie 3:58,3. Nowy rekord Wojska Polskiego w pchnięciu kulą kobiet ustanowiła Piecówna (CWKS) — 11,17. Wyróżnić należy ponadto dobrą formę tyczarki i średniostansowców.

Wyniki (konkurencje kobiece)

80 m przez pł. 1) Maciejakówna 12,8; 2) Migula 13,4; bieg 200 m 1) Szwałkowska 25,8; 2) Minnicka 26,1; bieg 800 m 1) Pestkowska 2:20,3; 2) Zarzycka 2:22,4; sztafeta 4x100 w składzie: Arndt, Szwałkowska, Minnicka, Ilwika — 49,8; rzut dyskiem

1) Dobrzańska 37,44; 2) Iwaszkiewicz 37,03; pchnięcie kulą: 1) Bregulanka 12,27; 2) Krysińska 11,77.

Konkurencje męskie:

100 m (finał): 1) Stawczyk 10,8; 2) Buhl 11,0; 110 m p. pł.: 1) Ogłoblin 15,8; 2) Kardas 15,8; bieg 400 m rozegrano w dwóch seriach. W pierwszej zwyciężył Korban 50,8, w drugiej — Mach I 49,9, Bieg 1500 m: 1) Graj 3:57,4; 2) Zbikowski 3:58,3. Skok w dal: 1) Grabowski 7,21; 2) Iwański 7,05. Skok wzwyż: 1) Lewanowski 182 cm; 2) Skupski 182 cm. Skok o tyczce: 1) Adamczyk 4,10 m; 2) Ważyński 4,00 m. Rzut oszczepem: 1) Radziwonowicz 62,4; 2) Walczak 56,98. Rzut młotem: 1) Masłowski 51,65; 2) Harmata 44,96. Sztafeta 4x100 w składzie: Czajkowski, Budziński, Antonowicz i Siliński — 43,2.

## Korespondencyjne zawody lekkoatletyczne

18 bm. odbyły się w całym kraju lekkoatletyczne zawody korespondencyjne.

W Warszawie startowało ponad tysiąc osób na 4-ch stadionach: Budowlanych, Stali, Ognia i w Parku Międzyskolnym. W zawodach najliczniej wzięła udział młodzież szkolna. W Parku Międzyskolnym zorganizowano współzawodnictwo, które zgromadziło 750 uczniów i uczennic z 31 szkół męskich i 18 żeńskich.

Ze względu na złe warunki atmosferyczne uzyskano mierne wyniki. Wyróżnić należy jedynie juniorkę Łuczyk ze Spójni, która w biegu na 60 m uzyskała czas 7,8 sek. oraz Witulskiego (TPD Nr 6), który wygrał 1000 m w czasie 2:33,1.

W Toruniu startowało ok. 1000 zawodników. Najlepsze wyniki uzyskał Czerwczak (AZS) na 1000 m — 2:46,2 oraz Tuszyński na 3000 m — 9:32,6.

W Łodzi startowało ogółem 360 osób, w tym 100 kobiet. Wyróżnić należy jedynie re-

zultat skoku wzwyż — Cywiński (Ognio) 175 cm.

W Szczecinie w zawodach brało udział 160 osób, w tym 50 kobiet. Najlepsze wyniki uzyskał: Spychalski AZS w skoku wzwyż — 180 cm oraz Kozłowski (AZS) w biegu na 3 km — 9:21,7 sek.

Na boiskach wszystkich powiatów i miast wydzienionych woj. gdańskiego wg. niepełnych jeszcze danych startowało ok. 1500 zawodników, w tym 350 kobiet.

Najwięcej zawodników startowało w Gdańsku — 531, w Elblągu — 208, Gdyni 130 i w Łobkowie — 100.

W Gdańsku najlepsze wyniki uzyskali: Jurkiewicz (Budowlani) w skoku wzwyż — 179 cm, a wśród kobiet Białkówna (Spójnia), która w biegu na 60 m uzyskała czas 8,1.

W Gdyni najlepszy wynik osiągnął Smierczalski (Kolejarz), uzyskując w biegu na 3000 m czas 8:16,8.

W Bydgoszczy na starcie stanęło ogółem 100 osób.

W Poznaniu w zawodach wzięło udział 80 zawodników. Na wyróżnienie zasługuje wynik Orywała w biegu na 1000 m — 2:49,2.

łamku sekundy — decyzję. By omiąć główne ognisko burzy, samolot zbacza z ustalonego kursu. Mijamy Błonie, pod nami lasy Kampinosu...

— Teraz skreślmy w prawo i lecimy na lotnisko — wyjaśnia Dębosz. Samolot robi zwrot...

...dopada nas fala deszczu. Krople tną po szklanych ścianach kabiny, długimi smugami rysują ją wzdłuż...

W dole, na lotnisku zapalają się zielone światła. Ładujemy!

Leszek Moczulski



### Dramat telefoniczny

Występują: klient — wysoki urzędnik PKS, naczelnik poczty w Jeziornie oraz monter.

Akt I.

Scena I.

Miejsce akcji JEZIORNA — lipiec 1950 r.

KLIENT. — Oto podanie z prośbą o założenie telefonu.

NACZELNIK POCCZY. — Wpłaca pan 4 tys. zł (w starej walucie).

KLIENT. — Już płacę.

NACZELNIK POCCZY. — Uprzejmie dziękuję. Oto pokwitowanie nr 26. Jest pan od dziś abonentem nr 4 okręgu Jeziorna.



